Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31.
Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji
Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15.
Tel. Administracji 78.

Numer dzisiejszy zawiera 16 stron.
Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową zł. 6·50
Bez dostawy . . zł. 6·—
Za granicą . . zł. 9·50
P. K. O. 141.871.

GAZETA PORANNA

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 9163. *Lwów, środa 19 marca 1930.* *Rok XXI.*

Nakładem Wydawnictwa „Gazeta Poranna" Spółka z ogr. odp. *Redaktor naczelny: Dr. JÓZEF REINLENDER*

Podpisanie traktatu handlowego
między Polską a Niemcami.

Tragiczna śmierć czworga dzieci. - Uwięzienie bandy podpalaczy. - Zamach samobójczy w urzędzie śledczym.

Uchylenie konfiskaty „Gazety Porannej".

PREZES BANKU POLSKIEGO DR. WRÓBLEWSKI W LONDYNIE, PARYŻU I BRUKSELI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17. marca (Z) Prezes Polskiego dr. Wróblewski, bawiący obecnie w Londynie, uda się w powrotnej drodze do kraju przez Paryż i Brukselę. Celem wyjazdu p. Wróblewskiego jest nawiązanie ścisłego kontaktu z kierownikami banków. Anglji, Francji. Z okazji pobytu dra Wróblewskiego w Londynie przeprowadzone będą m. i. konferencje, dotyczące poważnych zagadnień finansowych, a m. in. sprawa mającego powstać międzynarodowego Banku odszkodowań. Ponadto prezes Wróblewski w rozmowach z gubernatorami banków emisyjnych poruszy szereg spraw dotyczących współdziałania instytucyj emisyjnych. Pobyt prezesa Wróblewskiego zagranicą potrwa 2 tygodnie.

—o—

MIANOWANIA W SĄDOWNICTWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17. marca (st) Dzisiejszy „Monitor Polski" ogłasza postanowienie p. Prezydenta, którem został zamianowany asesor sądowy okręgu apelacyjnego we Lwowie. dr. Ignacy Czyrski, sędzią sądu powiatowego w Trembowli; asesor sądowy w okręgu sądu apelacyjnego we Lwowie dr. Eugenjusz Stefaniuk sędzią sądu powiatowego w Sieniawie; adwokat w Sanoku dr. Stanisław Surowiak, sędzią sądu powiatowego w Stanisławowie.

—o—



TRAGICZNA ŚMIERĆ CZWORGA DZIECI.
(Do artykułu na stronie 6-tej).

BŁOGOSŁAWIONY TEOFIL DACORTO.

Citta del Vaticano, 17. marca. (PAT.) W sali tronowej, w obecności Piusa XI odbyło się uroczyste posiedzenie kongregacji generalnej rytuałów, podczas którego przedyskutowano wniosek o przedstawienie do kanonizacji Błogosł. Teofila Dacorto, z Zakonu Braci Mniejszych, zmarłego w roku 1746.

—o—

ZJAZD LEKARZY RZĄDOWYCH RZPLTEJ.

Łódź, 17. marca. (PAT.) Wczoraj obradował w Łodzi zjazd delegatów związku lekarzy rządowych Rzeczypospolitej Polskiej. Na zjazd przybyło około 30 delegatów. Z ważniejszych spraw poruszonych przez zjazd wymienić należy sprawę uzyskiwania źródeł na zwalczanie chorób społecznych, sprawę szczepień ochronnych, wreszcie sprawę leczenia przymusowo dostarczonych do szpitali na ostre choroby zakaźne na koszt Państwa bądź samorządów. W rezultacie wyborów prezesem Związku lekarzy rządowych został ponownie dr. Wierzbowski.

—o—

MODŁY ZA WIERNYCH PRZEŚLADOWANYCH W ROSJI.

N. Jork, 17. marca. (PAT.) Tysiące chrześcijan oraz żydów zanosiło w dniu wczorajszym modły za wiernych prześladowanych w Rosji. Olbrzymie tłumy zebrały się w katedrze. Oddziały policji zgromadzone były w czasie nabożeństwa przed katedrą w celu zapobieżenia ewentualnym demonstracjom anarchistów. Do żadnych zajść nie doszło. Kontrmanifestacja odbyła się w jednej z sal gimnastycznych, gdzie 12.000 komunistów odbyło zebranie, przyczem wygłoszono szereg przemówień.

—o—

Powrót do pogwałconej idei.

Lwów, 18. marca.

Byliśmy bodaj jedynem pismem, które bez ogródek i bez względu na źródła ostatniego kryzysu politycznego napiętnowało zarówno wywołanie przesilenia, jak i **brak dość szczerych i usilnych zabiegów w kierunku jego zażegnania.** Słuszność naszego stanowiska zaświadczona została przez **enuncjację Głowy Państwa,** wyrażającą zdziwienie, że wbrew nakazom sytuacji i wbrew zwyczajom, obowiązującym w toku sesji budżetowej, otwarte zostało przesilenie.

Tymczasem jednak odbywa się **generalny rachunek sumienia** za wywołanie kryzysu, przyczem oczywiście najgruntowniej przeszukuje się sumienia cudze. Dla poważnego odłamu prasy t. zw. rządowej nie istnieje zresztą najmniejsze zmartwienie z powodu „zerwania mostów“ między rządem a Sejmem. Owszem, **stało się nawet bardzo dobrze.** Sejm się znów skompromitował, Sejm raz jeszcze wykazał, że jest tylko „zawadą w pracach państwowych“. Zdaniem tej prasy całe przesilenie zawiera w sobie tylko tę błogosławioną naukę, że należy **rządzić bez Sejmu.**

Ostrożniej postępuje prasa wprawdzie zbliżona do obozu rządzącego, ale mniej zależna odeń moralnie i... materjalnie. Tu przynajmniej **unika się owych pełnych tupetu uogólniań** i wskazuje na bardziej prawdopodobne przyczyny, dla których większość sejmowa tak wydatnie przyczyniła się do upadku rządu. Mówi się o „nienależytem obliczeniu konsekwencyj“ upadku min. Prystora, o lekkomyślności i małej roztropności leaderów sejmowych. Może nie bez racji wyrzuca „Kurjer Polski“ przywódcom P. P. S., że mierząc w min. Prystora i trafiając w premjera Bartla, **przysłużyli się tylko stronnictwu narodowemu i jego grze politycznej.**

Prasa opozycyjna oczywiście jest zdania, że Sejm tylko spełnił swój obowiązek. W omawianiu jednak powodów przesilenia zachodzi pewien moment, godny uwagi. Oto nie szczędząc nadal krytyki min. Prystorowi, równocześnie **osłabia i ściszą się opozycję przeciw osobie premjera.** Znikły gdzieś podniecone protesty, występujące po mowie senackiej, a miejsce ich zajmuje jakby żal, że premjer, niepotrzebnie solidaryzuje się z min. Prystorem, postawił Sejm w sytuacji przymusowej, takiej, z której nie było odwrotu. Zarazem jednak i z tego nie robi się premjerowi zarzutu, lecz raczej **usprawiedliwia ów krok koniecznością,** będącą wynikiem błędnej od początku struktury samego gabinetu. Poprostu równolegle do prof. Bartla działały **siły i jednostki, nie dające się pogodzić z czystą linją współpracy Sejmu z rządem.**

W konkluzji takiej mieści się pośredni dowód, że mosty między prof. Bartlem a większością sejmową, tą, która spowodowała jego upadek, nie zostały **całkiem spalone,** jakby tego pragnęła część najbardziej bojowej prasy obozu rządzącego. A zatem, że mimo przesilenia i wywołanych w związku z niem napięć, **możliwe i przewidywane jest ponowne nawiązanie współpracy,** jako zresztą jedyny z punktu widzenia ogólnej sytuacji państwowej sposób likwidacji kryzysu gabinetowego.

Ze swej strony musimy przewidywania te poprzeć i życzyć im jak najrychlejszej realizacji. Powrót do idei współpracy i do reprezentujących ją osobistości jest koncepcją, **pokrywającą się z interesem kraju i z powszechną opinją publiczną.** Wszystko natomiast sprzeczne z tą możliwością byłoby tylko rozszerzeniem kryzysu gabinetowego na teren ogólnej polityki.

Niewątpliwie pogląd ów podzielają najwyższe czynniki państwowe, te, które „Gazeta Polska“ nazywa **„czynnikami stabilizacyjnymi, niepodległającymi nieobliczalnym falowaniom“.** Intencje swe dość wyraźnie manifestują one przez **zwłokę w przyjęciu zgłoszonej przez premjera dymisji,** co jest jednoznaczne z czynną niechęcią do szukania nowych „rozwiązań“, opartych na innej płaszczyźnie ideowej i taktycznej niż ta, którą do chwili przesilenia zajmował prof. Bartel.

Dymisja gabinetu prof. Bartla przyjęta

Marszałkowie Daszyński i Szymański na Zamku

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 17. marca. (Z). W dniu dzisiejszym w rządzie i w Sejmie toczyły się narady w sprawie wytworzonej sytuacji. P. Prezydent Rzplitej zadecydował dziś rano **powołanie na Zamek Marsz. Sejmu Daszyńskiego i Marszałka Senatu Szymańskiego celem przeprowadzenia z nimi rozmowy na temat sytuacji i stosunku przesilenia do budżetu.** O godz. 12.30 obaj **Marszałkowie udali się na Zamek i przeprowadzili rozmowę z p. Prezydentem, która trwała do godz. 1.45.** Kancelarja Marszałka Sejmu wydała o tej konferencji następujący **komunikat:**

P. Prezydent Rzplitej przyjął wczoraj w południe **Marsz. Sejmu Daszyńskiego i Marsz. Senatu Szymańskiego.** Podczas rozmowy poruszono sprawę przyjęcia dymisji rządu przez p. Prezydenta, która ma nastąpić **w ciągu godzin najbliższych.** W dalszym ciągu na zapytanie p. Prezydenta przedstawił p. Marszałek Sejmu **konieczność załatwienia w Sejmie szeregu spraw terminowych,** jak poprawek Senatu do budżetu, ustawy o funduszu kultury narodowej, sprawy b. min. Czechowicza i związanej z nią sprawy zamknięć rachunkowych za r. 1927/28, kredytów dodatkowych za r. 1929/30, ustaw związanych z terminem 1. kwietnia br. ewentualnie niektórych projektów ustaw ratyfikacyjnych itp. Marszałek Sejmu wyraził nadzieję, **że przesilenie nie będzie trwało długo.**

Komunikat Marszałka Sejmu podany do wiadomości prasy późnym wieczorem **budzi duże zainteresowanie kół politycznych ze względu na obszerne ramy rozmowy, jaka toczyła się między p. Prezydentem a obu Marszałkami.** W szczególności z komunikatu wynika, że mowa była **nie tylko o przesileniu ale o całym szeregu spraw przewlekających się od kilku lat, jak sprawy b. min. skarbu Czechowicza i związanej z nią sprawy zamknięć rachunkowych.**

Dekret Prezydenta Rzplitej.

W dniu 17. bm. około godziny 9-tej wieczorem p. Prezydent Rzeczypospolitej podpisał następujący dekret:

Do Pana Profesora dra Bartla, Prezesa Rady Ministrów w Warszawie.

Przychylając się do przedstawionej mi prośby o dymisję, zwalniam Pana z urzędu Prezesa Rady Ministrów wraz z całym gabinetem i poruczam Panu i wszystkim ustępującym ministrom i kierownikom ministerstw dalsze kierownictwo spraw państwowych aż do chwili powołania nowego rządu.

Warszawa, dnia 17. marca 1930 r.

Podp. **Ignacy Mościcki,** Prezydent Rzeczypospolitej. Podp. Prezes Rady Ministrów **Kazimierz Bartel.**

Równocześnie Pan Prezydent Rzeczypospolitej podpisał odpowiednie pisma **do wszystkich ministrów i kierowników ministerstw.**

Bartel Nr. 6.

DO NOWEGO JEGO GABINETU NIE WEJDĄ PODOBNO MINISTER CZERWIŃSKI, PRYSTOR I JÓZEWSKI.

W kołach politycznych miarodmość o tej decyzji p. Prezydenta wywołała **poważne odprężenie.** Przesilenie zostało **formalnie otwarte.** P. Prezydent przyjął dymisję i powierzy osobistości, którą wybierze, utworzenie nowego rządu. Osobistością tą będzie **niezawodnie prof. Bartel.** W kołach parlamentarnych krąży wiadomość, że **do nowego gabinetu nie wejdą min. Prystor i Czerwiński, a według ostatnich wiadomości, także min. spraw wewn. Józewski.** W dniu jutrzejszym według pogłosek obiegających dziś wieczorem, mają być zaproszeni na Zamek **przedstawiciele poszczególnych stronnictw.**

Echa w Paryżu i Londynie.

Paryż, 17 marca. (PAT.) Wszystkie dzienniki najrozmaitszych odcieni zamieściły wczoraj rano **komunikat Prezydjum Rady Ministrów o przesileniu rządowem w Polsce.**

„Temps“ zaznacza, że ponieważ większość, która opowiedziała się przeciwko rządowi, złożona jest z elementów najróżnorodniejszych, **rozwiązanie kryzysu napotka wobec tego na te same trudności, które powstają w Warszawie za każdym razem, gdy chodzi o zmiany w składzie gabinetu.** Ogromne rozproszenie stronnictw w Sejmie jest stałą przeszkodą dla ustalenia trwałego rządu. Zaznaczyć jednak należy, że jeżeli gabinety się zmieniają, to **Marszałek Piłsudski natomiast pozostaje na swojem stanowisku ministra spraw wojskowych.** Autorytet jego bynajmniej nie został pomniejszony przez kolejne kryzysy rządowe. Należy więc przypuszczać, że w danym wypadku tak, jak to się działo poprzednio, **zostanie za jego wskazówkami opracowana nowa kombinacja gabinetu, który prowadzić będzie w dalszym ciągu politykę poprzednich rządów.**

Londyn, 17. marca (PAT) Prasa angielska **mało uwagi poświęca obecnemu kryzysowi rządowemu w Polsce,** uważając, że kryzys obecny jest tylko formalny. „Times“, analizując obszernie sytuację, wyraża przekonanie, że **opozycja popełniła błąd taktyczny, posuwając się aż tak daleko ze swoją akcją przeciwko obecnemu gabinetowi i kończy** wywody życzliwą oceną działalności prof. Bartla, podkreślając, że **obecna sytuacja gospodarcza Polski wymaga pozostania obecnego premjera, umiejącego praktycznie rozwiązywać trudności gospodarcze.**

—o—

PROF. TWARDOWSKI PRZENIESIONY W STAN SPOCZYNKU.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 17 marca. (Z) Minister oświaty i W. R. zarządził przeniesienie w stan spoczynku na własne żądanie wobec przekroczenia przepisanej granicy wieku prof. zwyczajnego Uniwersytetu lwowskiego, **Kazimierza Twardowskiego.**

Wczoraj nastąpiło w Prezydjum Rady Ministrów Podpisanie traktatu handlowego między Polską a Niemcami

Akt ten kładzie kres 5-letniej wojnie celnej między obydwoma krajami,

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 17. marca. (Z) Dzisiaj o godz. 6.30 wieczorem **podpisany został układ handlowy między Polską a Niemcami.** Uroczystość podpisania układu **odbyła się w Prezydjum Rady Min. w salonach recepcyjnych.** W obecności wszystkich członków delegacji polskiej i niemieckiej **nastąpiło podpisanie układu, obejmującego 24 aktów.** Ze strony polskiej podpisał układ pełnomocnik rządu polskiego do rokowań handlowych z Niemcami **min. Julјusz Twardowski,** ze strony niemieckiej pełnomocnik rządu niemieckiego poseł niemiecki w Warszawie **Rauscher.** Uroczystość **trwała pół godziny,** poczem obydwaj przewodniczący **zostali przyjęci na audjencji przez Premjera Bartla, który wyraził zadowolenie z powodu podpisania traktatu handlowego.** W uroczystości wziął również udział **poseł polski w Berlinie Knoll** i szef gabinetu Marsz. Piłsudskiego pułk. **Beck.** Po podpisaniu traktatu prezesi delegacyj Twardowski i poseł Rauscher **uścisnęli sobie dłonie.** Poseł Rauscher wyjechał dziś wieczorem **na urlop wypoczynkowy do południowej Francji.**

Najważniejsze szczegóły umowy

INFORMACJE KORESPONDENTA WARSZAWSKIEGO „GAZETY PORANNEJ.

Warszawa, 17. marca. (Z) Korespondent Wasz otrzymuje z dobrze poinformowanego źródła **następujące informacje o traktacie handlowym polsko-niemieckim:** Po pięcioletnich rokowaniach podpisany został układ regulujący **normy prawne wymiany gospodarczej między obu krajami, oraz regulujący stan wojny celnej, istniejącej od r. 1925.** Rokowania między obu państwami w ciągu tych lat pięciu przechodziły szereg **etapów,** były **momenty bardzo trudne** i zdawało się też w niektórych fazach rokowań, że rokowania te natrafiają na bardzo duże trudności. W rezultacie jednak długotrwałych rokowań **udało się znaleźć podstawy obustronnego kompromisu na zasadzie równomierności koncesyj.** Umowa ma zasadniczy charakter **umowy kontyngentowej,** utrzymującej w wymianie wzajemnej między obu krajami **istniejące obecnie zakazy.** Dążenia delegacji polskiej oparcia umowy na **całkowitem zniesieniu w obrocie wzajemnych wszelkich zakazów i to zgodnie z przepisami konwencji genewskiej o zniesieniu zakazów nie zostały uwzględnione przez delegację niemiecką,** która w dziedzinie sztandarowych produktów eksportu polskiego węgla i produkcji hodowlanej **nie uznała za możliwe oprzeć wymiany między krajami za niekontyngentowanej ilościowo wymienia towarowej.**

Strona polska otrzymuje na podstawie podpisanego układu prawo wywozu na teren Rzeszy kontyngentu **węgla w ilości 320 tys. ton miesięcznie z uwzględnienem t. zw. zasady salda węglowego, t. zn., że ilości ewentualnego przywiezionego węgla do Polski będą zwiększały kontyngent wywozowy Polski.** Specjalna umowa prywatna między polskimi a niemieckimi producentami węgla **przewiduje szczegółowo sposób wywozu węgla polskiego na teren Rzeszy.** Wszyscy producenci węgla polskiego przystąpili już do wspomnianej umowy. Rząd polski zachowuje sobie **zupełną wolną rękę i kontrolę nad sposobem wykonywania umowy prywatnej.** W dziedzinie wywozu **mięsa wieprzowego** strona niemiecka przyznała Polsce **roczny kontyngent wywozowy w ilości 200 tys. sztuk z progresją na 75 tys. sztuk rocznie na dwa najbliższe lata aż do 350 tys. sztuk rocznie.** W związku z ciężką sytuacją **rolnictwa** niemieckiego, strona niemiecka za wszelką cenę uniknąć musiała **ewentualnej zniżki cen nierogacizny wskutek konkurencji polskiej.** Strona polska zgodziła się przeto **na ograniczenie dowozu mięsa wieprzowego wyłącznie do fabryk przetworów mięsnych,** o ile przewóz ten odbywa się drogą lądową. **Świnie eksportowane z Polski** drogą morską **do rzeźni portowych** będą mogły po spreparowaniu w tych rzeźniach być sprzedawane na wolnym rynku niemieckim.

Kooperacja kupiectwa obustronnych organizacyj handlowych.

Umowa przewiduje **zasadę szerokiej kooperacji kupiectwa obustronnych organizacyj handlowych obu krajów.** W zamian za powyższe kontyngenty strona polska udzieliła Rzeszy niemieckiej **ekwiwalentu w formie kontyngentu obecnie obowiązujących w Polsce list zakazu.**

W dziedzinie **taryfy celnej** umowa ogranicza się do udzielenia klauzuli największego uprzywilejowania w wymianie towarowej między obu krajami. Nie zawiera przeto umowa **żadnej zniżki celnej ani fiskalnej jakiejkolwiek pozycji stawek celnych.** W dziedzinie **formalności celnych** obie strony udzielają sobie wzajemnie również **klauzulę największego uprzywilejowania.** Jednocześnie strona polska udzielić ma pewnych koncesji w dziedzinie **dopuszczenia t. zw. handlu pośrednego.** Postanowienia tranzytowe przewidują **wolność tranzytu przez terytorja obu krajów, nie wyłączając wolności przewozu wszelkiego mięsa.**

Specjalne postanowienia regulują **przepisy weterynaryjne.** Przy okazji zawarcia umowy przewiduje się **dopuszczenie do przewozu emigrantów trzech towarzystw niemieckich w drodze udzielenia im koncesji.** O towarzystwach tych i szczegółach donosiliśmy przed kilku dniami. Oba kraje zobowiązują się **do zniesienia w obrocie wzajemnym wszelkich zarządzeń, związanych ze stanem wojny celnej, istniejącej dotychczas między obu krajami.** Jednocześnie przewidują **możność udzielania amnestji za wszelkie przestępstwa i umarzają kary, wynikłe ze stanu wojny celnej, istniejącej między obu krajami.**

Z terminem rocznym.

Traktat podpisany został **z terminem rocznym, z prawem jednak automatycznej prolongaty w wypadku, jeżeli obie strony na trzy miesiące przed upływem nie zgłoszą jego wymówienia.** Specjalna ustawa reguluje kwestję, dotyczącą **wjazdu, pobytu i osiedlenia obywateli obu krajów.** Powyższe kwestje były przedmiotem obrad obu delegacyj od samego początku rokowań. Rozmowy dyplomatyczne były prowadzone zarówno przez delegacje jak i przez odnośne poselstwa.

Traktat handlowy zawiera **następujące postanowienia z powyższych dziedzin.** Co do wjazdu i wyjazdu obie strony przyznają sobie **klauzulę największego uprzywilejowania,** co do osiedlenia klauzula ta obejmuje **jedynie samodzielnych kupców, przemysłowców, przyczem wyjęci są z osiedlenia drobni kupcy,** t. zn. tacy, którzy nie zatrudniają stale przynajmniej 4 sił fachowych oraz rzemieślnicy.

Co do pracowników, mają możność osiedlenia się jedynie tacy, którzy są na stanowiskach kierowniczych, wymagających specjalnego zaufania, lub którzy wypełniają funkcje wyższe również wyłączone z traktatu i jedynie w niektórych przemysłach rolniczych powyższe kategorje pracowników mają możność uzyskania takiego prawa. **Co do spółek,** należy zaznaczyć, że traktat utrzymuje wolność ustawodawstwa wewnętrznego odnośnie do dopuszczania spółek. **Natomiast spółki po ich dopuszczeniu do działalności w Polsce mają być traktowane na równi z innemi spółkami zagranicznemi. Troską rządu było, aby uchronić nasze drobne kupiectwo i rzemiosło przed zbytnim naporem kupiectwa obcego.**

Znaczenie gospodarcze traktatu.

Co do znaczenia gospodarczego traktatu handlowego z Niemcami, należy podkreślić, że w rezultacie długich rokowań Polska wejdzie w okres normalnej wymiany gospodarczej ze swym zachodnim sąsiadem. Układ, który likwiduje stan wojny celnej oznacza stwierdzenie, że stan ten był szkodliwą anomalją. Układ odbije się niechybnie nie tylko na sytuacji gospodarczej obu kontrahentów, ale stanie się on **niezmiernie poważnym czynnikiem i punktem zwrotnym w dziedzinie gospodarczego uaktywnienia tej części Europy.** Polska zdecydowała się podpisać układ, aczkolwiek niekompletny w myśl swej zasadniczej tendencji w dziedzinie polityki gospodarczej ułatwiania stopniowej międzynarodowej współpracy ekonomicznej na jak najszerszych zadaniach.

Zwracają uwagę, że nowy stan rzeczy odbije się pomyślnie i całkowicie pozytywnie na międzynarodowej sytuacji finansowej Polski. Z chwilą wejścia w życie między Polską a Niemcami 2 umów podpisanych ostatnio regulują się wszelkie spory między obu **państwami wynikające z przeszłości.** Układy nawiążą szereg nowych nici, ułatwią wzajemne poznanie się i przyczynią się do normalizacji stosunków sąsiedzkich.

Hindenburg w hasię.

Berlin, 17. marca (PAT) Biuro Wolfa donosi, że prezydent Rzeszy Hindenburg odbył dziś konferencję z kanclerzem Müllerem i ministrem sprawiedliwości Gerardem, którzy złożyli mu sprawozdanie o kwestjach prawnych, pozostających w związku z polsko-niemieckim układem likwidacyjnym. W konferencji wzięli udział pozatem, sekretarze stanu dr. Joel, Zweigert i dr. Meissner, oraz dyrektor wydziału prawnego urzędu spraw zagranicznych dr. Gaus. Prezydent Rzeszy nie powziął jeszcze decyzji w sprawie ogłoszenia ustawy o umowie likwidacyjnej.

ROZSTRZELANY ZA POSIADANIE ODEZWY ANTYCARSKIEJ!

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17. marca. (st) Z Pogranicza sow. donoszą: GPU aresztowało we wsi Bafilewszczyzna Polaka Bronisława Sokołowskiego pod zarzutem kontrrewolucji. Świadectwem tej kontrrewolucji było znalezienie u niego podczas rewizji odezwy powstańczej z r. 1863 nawołującej do walki z caratem ciemięzcą. Sokołowskiego więziono przez kilka miesięcy, torturowano, a obecnie przed kilkoma dniami rozstrzelano w Mińsku.

P. DEVEY UDAJE SIĘ DO KATOWIC.

Katowice, 17. marca. (PAT). Jak się dowiadujemy, doradca finansowy Polski p. **Devey przyjeżdża jutro z rodziną** do Katowic w odwiedziny do Brooksa, prezesa firmy Giesche.

—o—

ZŁOTE UŚMIECHY SZCZĘŚCIA.

Warszawa, 17. marca (AW) W dzisiejszym dniu 20-stej Loterji Państwowej padły główniejsze wygrane na następujące numery: **zł. 25.000** Nr. 51.360; **zł. 10.000** Nr. 74.931; **zł. 5.000** Nr. 73.106, 143.760, 147.209, 154.230, 171.106, 202.920 **zł. 3.000** Nr. 114.036, 195.139; **zł. 2.000** Nr. 25.168, 85.262, 143.152, 186.039; **zł. 1.000** Nr. 10.171, 39.535, 46.755, 71.603 77.888, 91.902, 119.798, 121.317, 123.326, 146.296, 150.710, 167.092, 173.904, 176.063 178,.418, 162.527, 194.987, 204.779, oraz **zł. 10.000** Nr. 36.591, 103.537, 117.752. **zł. 5.000** Nr. 13.771, 203.236; **zł. 3.009** Nr. 146.173; **zł. 2.000** Nr. 35.646, 194.960; **zł. 1.000** Nr. 58.365, 77.166, 81.358, 84.322, 86.776, 126.706,141.420, 142.657, 165.435, 174.297, 192.088.

—o—

ZBADANIE DZIAŁALNOŚCI KAS CHORYCH

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 17 marca. (Z) Jak się dowiadujemy, Min. pracy i opieki społ. Prystor **zaaprobował opracowany przez Min. projekt ustawy o powołaniu komisji ankietowej, mającej na celu zbadanie działalności Kas Chorych.** W skład komisji ankietowej wejdą przedstawiciele pracodawców, pracowników oraz znawcy teoretyczni i praktyczni ubezpieczeń społecznych. Ponadto wejdą w skład komisji przedstawieciele Min. pracy oraz Min. spraw wewn. w charakterze obserwatorów.

—o—

PREZ. MASARYK WYJECHAŁ NA RIWIERĘ.

Praga, 17. marca. (PAT). Zgodnie z zapowiedzią, **prezydent Masaryk wyjechał dziś w południe na Riwierę francuską** w towarzystwie córki, syna, oraz sekretarza i lekarza osobistego.

—o—

TARDIEU OPUŚCIŁ LONDYN.

Londyn, 17. marca. (PAT). Po odbyciu jeszcze jednej narady z Mac Donaldem i Stimsonem, **Tardieu odjechał dziś rano do Paryża,** skąd powróci do Londynu z końcem tygodnia.

—o—

OTWARCIE TARGÓW PRASKICH.

Praga, 17. marca (PAT) Wczoraj odbyło się otwarcie **Targów Praskich.** Wśród licznych gości zagranicznych, była również delegacja polska, złożona z dyrektora departamentu przemysłu i handlu **Sokołowskiego,** reprezentującego ministra **Kwiatkowskiego,** oraz reprezentanci polskich Izb handlowych w osobach senatora Rogowicza i inż. Drzewieckiego.

Przemysł polski reprezentowany jest osobny pawilon włókienników polskich.

—o—

Posłowie Wojewoda i Kozłowski

utracą mandaty poselskie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17. marca. (Z) Sąd Najwyższy rozpatrywał dziś dalsze **protesty wyborcze i odrzucił następujące skargi w sprawie wyborów do Sejmu w okręgu Tarnów, w okr. Złoczów, w okr. Częstochowa, w okr. Siedlce.** Ponadto Sąd Najwyższy rozpatrywał **cztery protesty wyborcze przeciwko wyborom do Sejmu w okr. Tarnopol, Zbaraż, Trembowla, Skałat, Podhajce, Czortków, Buczacz, Husiatyn, Borszczów, Zaleszczyki.** Sentencja orzeczenia w sprawie wyborów w okręgu wymienionym ogłoszona **będzie dopiero 31. marca.** Prawdopodobnie dwa z pośród czterech złożonych protestów będą uwzględnione, jednakowoż dotychczas nie wiadomo które.

Chodziło w proteście wyborczym przeciwko wyborom do Sejmu w okręgu Nr. 54 **o przerzucenie na listę** Nr. 1 — 912 głosów z Nr. 18. Zadecydowano o tem, **że BB otrzymał jeden mandat więcej na niekorzyść Rusinów.** Prokuratorja przyznała słuszność i stwierdziła fakt przesunięcia głosów, **przyłączając się do wniosku, by unieważnić jeden mandat z BB, i przyznać go Rusinom.** Sąd Najwyższy ogłosi — jak wiadomo — wyrok 31. bm., przyczem wobec stanowiska prokuratora przypuszczać należy, że w okręgu tarnopolskim **utraci mandat poseł Wojewoda (BB) a uzyska go Rusin Jaworski.** Z listy państwowej utraciłby wówczas mandat prof. Leon **Kozłowski.**

Niemcy reorganizują koleje sowieckie.

UKŁAD, KTÓREGO SZCZEGÓŁY TRZYMANE SĄ W TAJEMNICY.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 17. marca. (st) Według doniesień „Izwiestji" rząd sowiecki zawarł z rządem kolei Rzeszy układ w sprawie reorganizacji kolei sowieckich. Układ ten postanawia, że do Rosji uda się niezwłocznie 25 inżynierów kolejowych, druga znacznie liczniejsza misja fachowców wyjedzie w kwietniu br. Zarząd kolei niemieckich **zobowiązał się do zatrudnienia przez dłuższy czas na niemieckich linjach kolejowych pewnej liczby kolejarzy rosyjskich w celu umożliwienia im zapoznania się z mechanizmem niemieckiej sieci kolejowej.** Układ w sprawie reorganizacji kolei sowieckich, posiadający doniosłe znaczenie okupiony został ze strony Sowjetów **przez szereg koncesyj, których treść trzymana jest narazie w tajemnicy.**

Konferencja morska w Londynie.

Po zjeździe w Chequers.

UFNOŚĆ FRANCJI W DODATNIE WYNIKI ROKOWAŃ.

Londyn, 17. marca. (PAT). Wczorajszy zjazd w **Chequers** trwał cztery godziny. Po powrocie do Londynu Tardieu wyraził się przed przedstawicielami prasy, że **rozmowa z Mac Donaldem utwierdziła w nim ufność w pozytywne wyniki konferencji morskiej.** Tardieu dodał, że na konferencji w Chequers oddzielono kwestje, co do których **porozumienie jest pewne,** a w każdym razie łatwe, od tych, które przedstawiają **większe trudności.** Omówiono ponadto **sposoby postępowania dla zapewnienia zbliżenia poglądów mocarstw.** Prawdopodobnie w najbliższych dniach, w metodach dotychczasowych rokowań **zajdą większe zmiany.** Sądzę — oświadczył Briand — że pośpiech w sprawach tak dużej wagi, **jest niewskazany.** Nam chodzi o powodzenie konferencji, a nie o przyspieszenie zawarcia niestałego porozumienia.

Dzienniki angielskie przychylają się do poglądu Tardieu, uważając, że **po zjeździe w Chequers sytuacja jest jaśniejsza i kryzys zażegnany.** Niektóre dzienniki podają wiadomość, iż Mac Donald wypowiada się nadal **przeciwko włączeniu klauzul politycznych do porozumienia ostatecznego.**

„Daily Telegraph" pisze, że komunikat o posiedzeniu w Chequers zdaje się potwierdzać wiadomość, że **porozumienie francusko-włoskie nie sprawia trudności,** temsamem sprawa porozumienia śródziemnomorskiego odegrała na posiedzeniu rolę mniejszą. Dziennik dodaje, że **nie poruszano również projektu porozumienia trzech mocarstw.**

—o—

GROŹBA INTERWENCJI MAŁEJ ENTENTY W SOFJI.

Wiedeń, 17. marca (PAT) Minister spraw zagranicznych Mironescu **omówił** na wczorajszem przyjęciu dziennikarzy **sprawę macedońską. Oświadczył on,** że jeżeli rząd bułgarski **nie uczyni zadość żądaniom Jugosławji, wówczas możliwy jest wspólny krok Małej Ententy w Sofji.** Krok ten byłby uzasadniony obawą naruszenia pokoju europejskiego.

—o—

U PREMJERA BARTLA.

Warszawa, 17. marca. (PAT). Prezes Rady Ministrów **prof. Bartel** przyjął w dniu dzisiejszym ministra rolnictwa **Jantę Połczyńskiego** i ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego **Czerwińskiego.**

—o—

POŻYCZKA DLA BIBLJOTEKI JAGIELLOŃSKIEJ.

Kraków, 17. marca. (AW). Dziś bawią tu pp. Deweyowie z synem i córką. Zwiedzili kościół Marjacki, Katedrę, Zamek Wawelski, Bibljotekę Jagiellońską. P. Dewey po dokładnem zwiedzeniu Biblioteki i zapoznaniu się z jej potrzebami przyrzekł uzyskać dla niej **znaczną bezprocentową pożyczkę** i wyraził przekonanie, że naród amerykański pośpieszy z pomocą i przyczyni się do odnowienia wnętrza gmachu bibljotecznego. P. Dewey ofiarował od siebie Bibljotece **24 tomów Wielkiej Encyklopedji Brytyjskiej.** W południe w salach Grand Hotelu podejmowały gości amerykańskich śniadaniem Prezydjum miasta i Izba przem. handl. W odpowiedzi na przemówienie prof. Nowaka p. Dewey podkreślił znaczenie oszczędności i popierania przemysłu krajowego w obecnej dobie kryzysu gospodarczego.

—o—

SZCZEGÓŁY ZGONU PRIMO DE RIVERY.

Paryż, 17 marca. (PAT.) **O śmierci Primo de Rivery** donoszą jeszcze następujące szczegóły: **W dniu skonu, rodzina Primo de Rivery wyszła z rana z hotelu, gdzie mieszkała wraz z chorym, udając się do kościoła.** Primo de Rivera pozostał, siedząc w fotelu, **zagłębiony w czytaniu.** Po powrocie **znaleziono go na łóżku, z okularami zsuniętemi na czoło.** Wezwany natychmiast lekarz **stwierdził śmierć, która nastąpiła prawdopodobnie wskutek skrzepu.** Niepodobna było przewidzieć, tego, tembardziej, że **wczoraj jeszcze Primo de Rivera wyznaczył na dzień dzisiejszy spotkanie z osobami, które chciał widzieć przed wyjazdem do Niemiec, m. in. z marsz. Petain, min. Malvy i Hennesy.** Przypuszczalnie po odejściu członków swej rodziny b. dyktator **poczuł się źle i zapewne chciał odpocząć w łóżku.** Śmierć nastąpiła tak nagle, że chory **nie miał czasu nawet zadzwonić na służbę.**

—o—

POŻAR W HANGARZE SAMOLOTOWYM.

Nowy Jork, 17. marca (AW) Na lotnisku w Soud Plain Field w stanie New Jersey wybuchł **olbrzymi pożar** w hangarze **samolotowym,** podczas którego nastąpił szereg gwałtownych eksplozyj. Hangar oraz budynek oddziału urzędu pocztowego spłonęły doszczętnie. 15 samolotów umieszczonych w hangarze również spłonęło. Szkody **wynoszą** około **pół milj. dolarów.** Wypadków z ludźmi nie było

KSIĘGI ZAŻALEŃ.

Warszawa, 17 marca. (AW) Dyrekcja Warszawska **Poczt i Telegrafów** zarządziła zaprowadzenie **ksiąg zażaleń** we wszystkich urzędach i agencjach pocztowo - telegraficznych.

Na marginesie.

Moskiewski odwrót

Lwów, 18 marca.

Wczoraj podała nasza oficjalna Agencja Telegraficzna za agencją „Tass“ **rewelacyjną wiadomość** o generalnym odwrocie rosyjskich komunistów z frontu kolektywizacji i prześladowań religijnych. Natury uczuciowe mogły nawet doznać **głębszego wzruszenia,** czytając, że „osoby winne obrażania uczuć religijnych ludności mają być pociągnięte do surowej odpowiedzialności“, a cerkwie mają być zamykane tylko „w razie szczerego i istotnego pragnienia większości miejscowych włościan“.

Ni mniej ni więcej zatem, tylko **„bezbożnicy“ zamknięci zostaną** w tych samych więzieniach, w których dotąd za „kontrrewolucję“ trzymano „religijnych reakcjonistów“, a władze sowieckie po raz pierwszy od wybuchu rewolucji kierować się będą **opinją większości ludności.** Bo dotąd uwzględniały tylko poglądy drobnej, uprzywilejowanej mniejszości.

Cały komunikat, jak się zdaje — zbyt pochopnie podjęty przez naszą agencję, może być jedynie **powodem niepotrzebnej dezorjentacji** i niewątpliwie w tym celu tylko został wydany. Polityka sowiecka idzie tradycyjnie linją łamaną, cofając się przed chwilowemi przeszkodami, ale po to jedynie, aby **następnie z dwojoną siłą uderzyć w nie.** Tak było z „tolerancją“ handlu prywatnego, tak z „koncesjami narodowościowemi“, tak z „poprawnymi stosunkami“ z zagranicą, nie inaczej dziś z kolektywizacją gospodarstw wiejskich i osłabieniem kursu antyreligijnego. W tych sprawach dla Sowietów **niema odwrotu,** jest tylko zmiana taktyki, usypianie czujności i przytem konsekwentne dążenie do realizacji celów, **dla ustroju komunistycznego fundamentalnych.**

Komunikat o zaniechaniu prześladowań religijnych pojawił się po urzędowem zaprzeczeniu, jakoby te prześladowania miały miejsce i w przeddzień nabożeństw błagalnych, zarządzonych przez Ojca św. **Dywersja jest tu zbyt wyraźna, aby ją przeoczyć.**

„UMIERAM NA POSTERUNKU“.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 17. marca. (st) Dziś o godz. 4. rano podczas pełnienia służby policjant Pawlak na stacji Skierniewice chcą przebiec przez tor kolejowy **w pogoni za złodziejem poślizgnął się i wpadł pod pociąg,** jadący w kierunku Warszawy. Gdy poranionego policjanta, który miał połamane ręce, strzaskaną głowę, zgniecioną klatkę piersiową wydobyto z pod pociągu zdołał wykrztusić: Umieram na posterunku, zaopiekujcie się **moją rodziną.** W kilka chwil potem post. Pawlak **wyzionął ducha.**

—•—

Warszawa zlitowała się nareszcie nad emerytami b. państw zaborczych.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 17 marca. (st) Min. skarbu zauważyło, że **zarówno władze jak i osoby, zainteresowane czynią skromny użytek z postanowień art. 82 ustawy emerytalnej z dnia 11 grudnia 1923 r., w myśl którego Rada Min. jset w możności na wniosek Ministra skarbu podwyższyć zaopatrzenie emerytalne do pełnego 100 proc. wymiaru emerytom, którzy pełniąc służbę w b. państwach zaborczych, zasłużyli się dla narodu i państwa polskiego.** Dążąc do faktycznego stosowania dobrodziejstwa ustawy do wszystkich tych osób, które w myśl intencji ustawodawcy mogą i powinne się podciągnąć pod powyższe postanowienie ustawy, **Min. skarbu zamierza stosować wspomniane postanowienie do wszystkich emerytów względnie wdów i sierót po nich, o ile osoby zainteresowane przedkładając odpowiednie wnioski lub podania udowodnią, że w czasie służby zaborczej pozostawali zawsze dobrymi Polakami i dali temu wyraz przez należenie do instytucyj polskich, których zadaniem była działalność niepodległościowa, naukowa lub społeczna.**

Instytucjami takiemi były przedewszystkiem **jawne i tajne organizacje, które miały w swym programie dążenie do niepodległości** i których działalność prowadzona na terenie b. państw zaborczych, lub poza ich granicami **zmierzała do odzyskania niepodległości** (np. Związek walki czynnej, Związek strzelecki, Drużyna strzelecka itd.), oraz wszelkie organizacje, które rozwijając swój charakter jako instytucje polskie (towarzystwa naukowe, Kasa im. Mianowskiego, Tow. Szkoły Lud., Polska Macierz szkolna, Tow. kultury polskiej, Tow. pomocy ofiarom wojny, Sokół itd.), oczywiście, że tembardziej **wszelkie inne zasługi dla narodu polskiego będą w całej pełni uwzględniane.** Tyczy się to przed innymi **ludzi nauki, profesorów szkół wyższych, lub popularyzatorów wiedzy,** jak niemniej osób, które **z powodu przynależności do narodu polskiego znosiły prześladowania lub szykany, dalej nauczycieli szkół polskich, lub osób, które oddawały się pracy kształcenia młodzieży w duchu narodowym.** Ten doniosły okólnik Min. skarbu został zakomunikowany wszystkim Ministerstwom, które z kolei podały go do wiadomości **urzędów podwładnych.**

—o—

Uchylenie konfiskaty „Gazety Porannej“.

INTERWENCJA PREMJERA BARTLA I ZARZĄDZENIE MINISTRA SPRAWIEDLIWOŚCI.

Lwów, 18. marca.

Wczoraj w południe otrzymaliśmy następującą depeszę:

„Redaktor Dr. Reinlender, Lwów.

Na depeszę p. Redaktora do p. Premjera komunikuję, że p. Premjer zwrócił się do Ministra sprawiedliwości o zbadanie sprawy sobotniej konfiskaty. — Szef Biura prasowego Hładki“.

Wieczorne zaś depesze PAT przyniosły następujący komunikat:

„Minister Sprawiedliwości w dniu dzisiejszym polecił prokuratorowi Sądu Apelacyjnego we Lwowie uchylić decyzję prokuratora okręgowego, dotyczącą czasopism lwowskich, zajętych w dniu 15. b. m. z powodu przytoczenia przemówień poselskich, wygłoszonych w Sejmie“.

Treść obu tych wiadomości skłania nas do wyrażenia **prawdziwej wdzięczności dla p. premjera,** którego interwencja, przeprowadzona **w obronie praworządności,** spowodowała ostatecznie **naprawienie i skoregowanie niewłaściwości, popełnionej przez lwowskie organa cenzorskie.** Na uznanie zasłużyło sobie **również wysoce obywatelskie stanowisko p. Ministra Sprawiedliwości, który przez pośpiech w załatwieniu sprawy przyczynił się do tem szybszej likwidacji stanu, naruszającego prawo.**

*

W godzinach wieczornych otrzymaliśmy następujące pismo:

Prokuratura Sądu Okręgowego karnego we Lwowie. Wiceprokurator Rejonu V.

We Lwowie, dnia 17-go marca 1930.
L. 12/30.

Do Pana Stefana Krzyżanowskiego, Redaktora odpowiedzialnego czasopisma pt. „Gazeta Poranna“ we Lwowie, ul. Chorążczyzny l. 31.

Zawiadamiam, że **cofam zarządzoną w dniu 15-go marca 1930 r. tymczasową konfiskatę czasopisma pt. „Gazeta Poranna“ Nr. 9160 z dnia 16-go marca 1930 r.**

Skonfiskowane egzemplarze czasopisma można odebrać w Starostwie Grodzkiem.

(—) Bizub.

*

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17 marca (Z) W kołach politycznych nie przestała budzić zainteresowania sprawa konfiskaty „Gazety Porannej“ za umieszczenie przemówień posłów z trybuny sejmowej. Minister sprawiedliwości na pierwszą wiadomość o konfiskacie tej, dokonanej — według relacji urzędowej lwowskiej, otrzymanej od tamtejszego prokuratora, polecił nadzorowi prokuratorskiemu w Min. sprawiedliwości zbadanie całej sprawy. Między Warszawą a Lwowem nastąpił szereg rozmów telefonicznych, przyczem zażądano też nadesłania skonfiskowanego tekstu. Dziś w południe prok. Bekerman z nadzoru prokuratorskiego w Min. sprawiedliwości przedłożył p. Ministrowi sprawiedliwości Dutkiewiczowi raport, z którego wynikało, że konfiskata nastąpiła wbrew przepisom. Minister sprawiedliwości zarządził natychmiastowe cofnięcie konfiskaty. Nastąpiło to w drodze telefonicznej około godz. 2 popołudniu. Na terenie parlamentarnym wiadomość ta wywołała jeszcze większą sensację, aniżeli wiadomość o samej konfiskacie.

ZAPOWIEDŹ POPRAWY CEN PŁODÓW ROLNYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 17. marca (st) Na rynku zbożowym Polski zanotowano w ostatnich dniach **znaczne zmniejszenie podaży żyta.** Wobec tego, że granice Polski są zamknięte dla importu zboża i że kształtowanie cen na rynkach zagranicznych przybiera poziom wyższy niż w Polsce, **możliwość importowania zboża z zagranicy do Polski zdaje się być wykluczona.** W związku z tem, w kołach fachowych liczą się z **poprawą cen płodów rolnych na rynku polskim.** Już obecnie zauważyć się daje mocniejsza tendencja na zapotrzebowanie **nawozów sztucznych.** Zjawiska te pozostają niechybnie w ścisłym związku ze skutkami ujemnemi lekkiej zimy w całej Europie, która zapewne spowoduje większy niż **dotychczas** popyt na nasze **produkty**

O uzdrowienie życia gospodarczego.

Nadzwyczajne posiedzenie Izby przem.-handl. obraduje nad odpowiedniem przedłożeniem do Rządu.

Lwów, 18. marca.

(jp). Wobec ciężkiej sytuacji gospodarczej w państwie, pod którą Małopolska Wschodnia cierpi ciężej jeszcze, niż inne części kraju, zwołała lwowska Izba przemysł. handl. **nadzwyczajne walne zebranie** celem dokładnego omówienia problemu i **powzięcia wniosku, który być winien wyrazem żądania ogółu reprezentowanych w lw. Izbie interesów wszystkich gałęzi przemysłu i handlu.**

Po zagajeniu przez **dra Szarskiego** przyjęto na wniosek r. Thoma do wiadomości **zamknięcie rachunkowe Izby za r. 1929**, które się wyraża w dochodach i rozchodach sumą **762.368 zł.**, przyczem saldo wynosi **24.156 zł.**

Następnie prez. dr. Szarski zagaił konferencję nad położeniem gospodarczem. Po ogólnem nakreśleniu sytuacji, prezydent oddał głos referentowi dyr. **Żardeckiemu.**

Przyczyny kryzysu.

Dyr. **Żardecki** po zaznaczeniu ogólno-światowych przyczyn kryzysu gospodarczego, jak hyperprodukcja zboża, ogólny spadek cen, zaburzenia rynku pieniężnego, dumping niektórych państw itp., zajął się stosunkami w Polsce z uwzględnieniem Małopolski Wschodniej. Wykazywał błędną politykę gospodarczą rządów, która idzie tylko **po linji interesów skarbu państwa bez względu na wytrzymałość płatnika** — wskazał na potrzebę **reform podatkowych, taryf celnych, dostarczenia kredytów, zwiększenia dobrobytu rolników przez zwiększenie zdolności nabywczej ludności.** Referent przestrzega przed wprowadzaniem do handlu **form monopolistycznych, doradza wciągnięcie kapitałów** Zakładów ubezpieczeń dla ożywienia życia gospodarczego. Nadto wskazał na potrzebę rozwoju **kredytu długoterminowego,** a nakoniec zwrócił się **przeciw centralizowaniu zakupów i zamówień rządowych.**

O ożywienie przemysłu budowlanego.

Następnie wicepr. **inż. Ulam** wygłosił nader wszechstronnie i rzeczowo opracowany referat **o przemyśle budowlanym, wykazując, że ożywienie tego przemysłu byłoby decydujące dla rozwoju życia gospodarczego w kraju,** gdyż budownictwo pociąga za sobą **pracę całego szeregu przemysłów.** Po referacie przedłożył mowca następujące rezolucje:

„Otoczyć przemysł budowlany większą niż dotychczas opieką i stworzyć dla niego takie warunki, w których mógłby się rozwinąć, — zwolnić zupełnie cały przemysł budowlany **od podatku obrotowego,** a co najmniej obniżyć stawkę do pół proc., jak dla hurtowników — **zmienić system ubezpieczeń społecznych — zmienić przepisy o funduszu bezrobocia, — obniżyć taryfy krajowe dla materjałów budowlanych,** — uznać przemysł budowlany **za sezonowy i zmienić 8 godzinny dzień pracy,** — przyznać nowym budowlom dłuższy okres **lat wolnych od podatków,** — przekonać rząd o potrzebie wglądnięcia **w gospodarkę i politykę karteli i syndykatów, produkujących materjały budowlane** oraz o konieczności **zrewidowania cen i stawek dodatkowych przy sprzedaży artykułów skartelizowanych wzgl. zsyndykalizowanych".**

Zkolei zabrał głos wicepr. **Litwinowicz,** omawiając sprawę importu towarów zagranicznych. Mowca zaznaczył, że nie można tego importu policzyć tylko na karb handlu, gdyż wielką część winy ponosi także nasz **przemysł, który nie umiał opanować rynku wewnętrznego.**

R. Csala przedstawił stosunki, panujące w przemyśle drzewnym, **sen. Rotenstreich i r. Hafter** sprawy podatkowe.

Ponieważ pora była spóźniona, a do głosu zapisanych jeszcze szereg mówców, na wniosek dyr. Suessera i dyr. Kolischera odroczono dalsze obrady na dzień dzisiejszy na godz. 4-tą popołudniu.

Wykrycie morderstwa

popełnionego jeszcze w lecie r. 1929

MORDERCĄ JEST SYN, KTÓRY SPRYTNIE UPOZOROWAŁ UCIECZKĘ OJCA. — ZWŁOKI BYŁY ZAKOPANE W POLU.

(Od naszego korespondenta.)

Przemyśl, w marcu.

(M) Jeszcze w roku 1929 w nocy z 30. na 31. lipca zniknął w Kniażycach opodal Pikulic (pow. Przemyśl) niejaki **Józef Szal,** właściciel wzorowego gospodarstwa. Udał się wówczas do stodoły, aby przenocować **i od tego czasu żywego nikt więcej go nie zobaczył.** Mówiono, że wyjechał w niewiadomym kierunku, zwłaszcza, iż w **stodole znaleziono jego starą i zniszczoną odzież, podczas gdy nowe ubranie znikło.** Przypuszczano więc, że Szal na drogę się przebrał i uciekłszy rozmyślnie od rodziny, żyje sobie gdzieś na obczyźnie.

Wieść gminna jednak już wkrótce po tem tajemniczem zniknięciu **zaczęła snuć rozmaite domysły,** wśród których najkonkretniejszem było przypuszczenie, że **Szal został zamordowany i to przez własną rodzinę, gdyż żył z nią w stosunkach bardzo nieprzyjaznych,** a kłótnie o podział majątku były na porządku dziennym. **Z powodu tych podejrzeń aresztowano nawet żonę Szala,** na którą pośrednio wskazał syn jego Stanisław jako na sprawczynię morderstwa. Dla braku dowodów jednak została Szalowa **wypuszczona na wolną stopę.**

Dopiero przed kilku dniami została zagadka tajemniczego zniknięcia Józefa Szala **ostatecznie i zupełnie wyjaśnioną.** Oto pod wrażeniem druzgocących dowodów, zebranych na podstawie żmudnego śledztwa przez przemyski Wydział śledczy oraz przez posterunek policji w Pikulicach, **aresztowano Stanisława Szala, syna Józefa, jako właściwego sprawcę morderstwa.**

W ogniu krzyżowych pytań Szal na policji załamał się **i złożył wyczerpujące zeznania, przyznając się do popełnienia zbrodni.** Twierdził mianowicie, że na tle jego prośby, aby mu ojciec dał konia z wozem do wyjazdu do narzeczonej, **wybuchła między nim a ojcem ostra sprzeczka, a następnie bójka, w ciągu której rzekomo broniąc się, uderzył ojca jakiemś tępem narzędziem w głowę, a przekonawszy się następnie, że nie żyje, zakopał jego zwłoki w polu w głębokości około 2 m.**

Są to jednak **szczegóły zmyślone.** Pewnem jest bowiem, że **syn zabił ojca w stodole w czasie, kiedy ten spał,** jako narzędzie mordu służyła siekiera, zaś dla zatarcia śladów i upozorowania ucieczki, **syn z trupa ojca ściągnął stare spodnie i zostawił je w stodole, a nowe ubranie gdzieś zakopał.**

Zbrodnia ta, wykryta po kilku miesiącach, wywołała w całej okolicy **wstrząsające wrażenie.**

Przy **ekshumacji zwłok** zamordowanego Szala była obecna ludność okolicznych wsi, która **chciała ojcobójcę zlynczować.** Został on odstawiony do więzienia sądu okręgowego w **Przemyślu.**

Sprawa „Orbisu" przed sądem

TRZECH OSKARŻONYCH ZEZNAWAŁO WCZORAJ, DZISIAJ BĘDZIE ZEZNAWAŁ CZWARTY OSKARŻONY.

Lwów, 18 marca.

(?) Głośna swego czasu sprawa dyrektorów „Orbisu" **Zdzisława Kuśnierskiego, Heleny Matogowej i Gustawa Taubera,** znalazła się wczoraj na wokandzie Trybunału V. Senatu, któremu przewodniczył nadradca **Bendaszewski,** a oskarżał prokurator **dr. Horodyski.** Wszyscy trzej wymienieni, oskarżeni są o sprzeniewierzenie, jakiego się dopuścili na szkodę Ministerstwa Komunikacji przez **nieprzekazywanie zainkasowanych kwot ze sprzedaży biletów kolejowych Ministerstwu.** Czwarty oskarżony, **Józef Dutkiewicz,** odpowiada za zbrodnię nadużycia władzy urzędowej. Suma straty, poniesionej przez Skarb Państwa z dniem 31 marca 1929 wynosi 291.000 zł.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przystąpiono **do przesłuchania obwinionych.** Wczoraj zeznawali **Zdzisław Kuśnierski, Helena Matogowa i Gustaw Tauber.** Wypierają się oni winy i zeznają jak w śledztwie, zwłaszcza Kuśnierski i Matogowa twierdzą, że objąwszy spółkę od p. Radoszewskiego, **zastali tam sumę, należną Skarbowi Państwa w wysokości 3 miljonów zł.** Pieniądze, uzyskane ze sprzedaży biletów, natychmiast odprowadzali do Ministerstwa komunikacji, a prócz tego **wpłacali nadwyżki na poczet zalegających kwot.** Sumy tak olbrzymiej nie mogli odrazu spłacić i dlatego powstała później różnica, wynosząca 291 tysięcy zł. W umowie „Orbisu" z Ministerstwem Komunikacji o defraudacji **nie było wogóle mowy,** ponieważ od Ministerstwa Komunikacji dostawali bilety, a za bilety te dopiero uzyskiwali pieniądze. Prócz tego Ministerstwo Komunikacji zastrzegło sobie wyraźnie w umowie procent od zwłoki, która mogłaby nastąpić w razie nie przekazywania na czas uzyskanej ze sprzedaży biletów gotówki. Wobec tego uważają, **że jest to dług cywilny i o sprzeniewierzeniu nie może być mowy.**

Na tem wyczerpano dzisiejszą rozprawę, przesłuchanie ostatniego oskarżonego i świadków nastąpi w ciągu dni najbliższych. Rozprawa została rozpisana na dni 7. Kuśnierskiego i Matogową broni poseł dr. Pieracki, Taubera em. prok. **Gürtler,** Dutkiewicza dr. Batycki. Generalną prokuraturę reprezentuje dr. Zając.

Tragiczna śmierć czworga dzieci

STRASZLIWY CIOS UGODZIŁ NIESZCZĘŚLIWYCH RODZICÓW.

Lwów, 18. marca.

(=) Rzadką zaiste i niezwykłą w swej grozie jest katastrofa, która spotkała pewnego rolnika austrjackiego, zamieszkałego w miejscowości Ilz, niejakiego **Rudolfa Bispinga** i jego żonę **Marję.**

Bispingowie mieli **czworo dzieci:** trzech chłopców i dziewczynkę w wieku **od 5—12 lat.** Dzieci swoje kochali gorąco — były one uśmiechem i słońcem ich życia...

Niebawem miał jednak ugodzić w biednych rodziców

okropny los —

oto jednocześnie postradali wszystkie swoje pociechy. A stało się to tak:

Pewnej niedzieli, gdy Bispingowie wybrali się do kościoła, pozostawili dzieci w domu. Wesoła czwórka udała się cichaczem na pobliską rzekę, aby zażyć tu

rozkosznej ślizgawki...

Na nieszczęście lód był dość cienki i wszyscy czworo **znaleźli się pod wodą...**

Zauważyła to przechodząca w pobliżu jakaś **stara kobiecina...** Zanim jednak zdołano pośpieszyć dzieciom z pomocą, były one **już martwe...**

Można sobie wyobrazić **bezgraniczną rozpacz** nieszczęśliwych rodziców.

Jedenasty dzień procesu przemyskiego

Balonik i szpilka do zabicia Rylskiej

„Ja temu Ż jd kowi nie zapiszę ani grosza, bo on lata za dziewczętami“

(TELEFONEM OD NASZEGO SPECJALNEGO SPRAWOZDAWCY.)

Przemyśl, 17. marca (HB) Dziś podjęta została ponownie **rozprawa przeciw Tadeuszowi Rylskiemu.** Rozprawę przedpołudniową, w znacznej mierze wypełniło **przesłuchanie świadka Tadeusza Popławskiego, który był jednym z inicjatorów obecnej rozprawy.** Badanie tego świadka będzie jeszcze kontynuowane po południu przez prokuratora i obrońcę.

Sędzia złoczowski w cha akterze świadka.

Pierwszy zeznawał sędzia sądu okręgowego w Złoczowie **Jakób Stern.**

Przew.: Panie sędzio, pan prowadził rozprawę przeciw Rostockiemu o zbrodnię fałszywych zeznań, czy pan pamięta **zeznania świadka Wojny w tej sprawie?**

Św.: Pamiętam kontury zeznań. Między marcem a kwietniem wpłynęły **protokoły zeznań Wojny i Schorza do prokuratury,** potem dnia 8. kwietnia na pierwszej rozprawie Wojna zeznał, że był dnia 2. października w Pietryczach i w **drodze do dworu spotkał się z Schorzem, słyszał strzały i widział Rylskiego uciekającego.**

Przew.: A co on powiedział jako przyczynę udawania się do Pietrycz?

Św.: Powiedział, że szedł do dworu po jakąś należytość, zdaje mi się, że powiedział też, że po siano.

Przew.: A czy powiedział, że na tle tej należytości powstała sprzeczka między nim a Rylskim?

Św. Rylski w czasie rozprawy przedłożył **książkę folwarczną** i wykazał, że Wojna jeszcze przed śmiercią śp. Rylskiej był w Pietryczach, **został obliczony i wypłacony.** Zarządziłem wówczas **konfrontację** i pokazałem Wojnie zapiski z książki. Wojna obstawał przytem, że obliczył się w tym dniu, w którym otrzymał świadectwo zwolnienia.

Przew.: Czy mówił Wojna, że miał otrzymać należytość, czy tylko siano.

Św.: Nie jest wykluczone, że powiedział należytość, albo tylko siano.

Prok.: Czy Wojnie pokazywano ten rachunek?

Św.: Tak, ale on powiedział, że nie umie czytać, że jest analfabetą.

Krzyżyki i ich poch odzenie.

Prok.: A czy pan pamięta, że on powiedział, że krzyżyki pochodzą z jego rąk.

Św.: Nie pamiętam.

Prok.: A czy on mówił, że jako Rusin podpisuje się trzema krzyżykami?

Św.: Nie pamiętam, jego odpowiedź jest zanotowana w protokole.

Prok.: A czy pan sędzia pytał go, z czyjej ręki pochodziły litery W. O., znajdujące się na tym rachunku, skoro on był analfabetą?

Św.: Nie pytałem.

Prok.: A czy tę książkę rachunkową, **przedłożono na rozprawie po jego przesłuchaniu, czy przed przesłuchaniem, czy też równocześnie?**

Św.: Przedłożono po pierwszem jego zeznaniu, gdy już Wojna powiedział w jakim celu szedł do dworu.

Prok.: Ale co było wtedy dla sprawy istotne i jaka kwestja?

Św.: Czy p. Rostocki z pnia mógł widzieć, co się działo w alei.

Prok.: A co Rylski wtedy zeznał odnośnie do tej okoliczności?

Św.: P. Rylski **stanowczo zaprzeczał,** twierdząc, że po obiedzie poszedł spać, zaś dla odparcia twierdzenia Rostockiego podał, **że z pnia tego wogóle nie można było go widzieć.**

Prok.: A co on powiedział na dowód swego twierdzenia?

Św.: To było tylko zeznanie na zeznanie.

Prok.: Czy mówił wtedy p. Kafluk, że tam przy alei rosło proso?

Św.: Ani jednem słowem.

Prok.: Czy p. Rylski wtedy nie twierdził, że Rostocki spał i prowadził na to twierdzenie dowód?

Św.: Tak jest, dowód ten prowadził przy pomocy świadka Czajkowskiej, że Rostocki po obiedzie poszedł spać.



Proces przemyski pomimo przesunięcia się wielu i to najważniejszych świadków tonie wciąż w mrokach, których ośrodkiem jest tajemnica dramatu, jaki rozegrał się w dziupli starego jesionu. Rysownik nasz zrekonstruował na podstawie wizji lokalnej i szkiców sytuacyjnych, moment odnalezienia zwłok śp. Rylskiej. Dodać należy, że ścięty pień jesionu, niemy świadek tragedji, znajduje się na dziedzińcu sądu przemyskiego.

Opinja o Rostockim.

Prok.: Tutaj pułk. Hubert zeznał, że Rostocki na pierwszy rzut oka robił wrażenie szantażysty i prowokatora, czy na panu mógł zrobić takie wrażenie?

Św.: Nie wydałem wyroku w tej sprawie i nie mogę się oświadczyć na to pytanie.

Prok.: Nie chodzi mi o przekonanie sędziowskie o jego winie, tylko czy jemu patrzyło z oczu tak źle, jak twierdził pułk. Hubert?

Św.: Aby tak twierdzić trzeba mieć poważne powody, ja nie mam żadnej podstawy do wyrobienia sobie sądu takiego o świadkach.

Dr. Landau: Wojna powiedział, że pisać nie umie. Czy panu się zdarzyło w praktyce, że nie umiejący pisać jednak umieją nakreślić dwie lub trzy litery swego nazwiska?

Św.: Owszem, bardzo często tak bywa.

Dr. Landau: Czy pan sędzia przypomina sobie, że Rostocki w Złoczowie na rozprawie zeznał, że widział Rylskich wychodzących z werandy.

Św.: Tak powiedział jak jest zaprotokołowane.

Dr. Landau: Panie radco, tutaj Kafluk zeznał odnośnie do pobrania 60 zł. od Jasińskiego sprzecznie z zeznaniami złożonemi w Złoczowie. Na moje pytanie sprzeczność tę usprawiedliwił tem, że **sąd w Złoczowie na niego jechał.**

Św.: Nie, wykluczone, on skłamał, zresztą tę sprawę dokładnie będzie znał prok. Błoński, który ją z Kaflukiem omawiał.

Na tem zakończono przesłuchanie tego świadka.

Niep ro um'enia na tle zazdrości.

Z kolei wstaje **adw. dr. Kazimierz Muszyński ze Złoczowa.** Świadek ten jest **zastępcą prawnym pp. Jasińskich,** z którymi łączyły go również **stosunki towarzyskie.**

Przew.: Jak pan mecenas scharakteryzowałby śp. p. Jasińską?

Św.: Znałem ją jako **damę dawniejszego stylu,** była bardzo egzaltowana, ale **religijna, skrupulatna,** z opowiadań tylko wiem, że były między Jasińskimi **nieporozumienia na tle zazdrości.** Miały to jednak być urojone przyczyny zazdrości.

Przew.: Tutaj pan w śledztwie podał jeden fakt urojonego zatrucia.

Św.: Razu pewnego mówiła mi p. Jasińska, że podano jej **kawę, która była bardzo niedobra,** wyraziła wówczas obawę, czy kawa ta nie była zatruta. Ja jej wówczas powiedziałem, **by pojechała do Lwowa i tam nerwy uspokoiła.** W kilka dni potem p. Jasińska opuściła Bełzec i wyjechała do Lwowa.

Przew.: A co panu wiadomo o stosunku do p. Rylskiego. Kiedy pan go poznał?

Św.: Rylskiego poznałem już po śmierci Rylskiej. Ja wtedy zastępowałem p. Jasińskiego w sprawie fachowej. **Stanęliśmy na stanowisku, że małżeństwo jej z Rylskim było nieważne.** Sprawa przeszła dwie instancje. W chwili, gdy już znajdowała się w **trzeciej instancji,** wtedy wyszła inicjatywa ze strony Rylskiego **do wszczęcia pertraktacji ugodowych.** Ponieważ p. Jasiński miał pretensje do masy spadkowej na kwotę 100 tysięcy koron, więc **za cenę 3 tys. dolarów ugoda została zawarta,** mocą której p. Jasiński zrzekł się wszelkiej pretensji do spadku.

Spr wa testamentu śp. Rylskiej.

Przew.: Kiedy pan dowiedział się o śmierci p. Rylskiej?

Św.: Następnego dnia był u mnie Jasiński i wtedy ktoś nas o tem zawiadomił. Ja pozostawałem w dobrych stosunkach **z powiatowym komendantem w Złoczowie kom. Schwarzem** i telefonicznie poprosiłem go do siebie. Tam rozmawialiśmy o tym fakcie, przyczem ja, aczkolwiek nie miałem żadnych konkretnych danych, jednak **wyraziłem powątpiewanie, czy śp. Rylska popełniła samobójstwo.** Przedewszystkiem wykluczyłem samobójstwo dlatego, ponieważ **nie pozostawiła żadnego listu, ani wogóle pisemnego śladu.** Ale zaznaczam raz jeszcze, że te wątpliwości, które mi się nasunęły, nie były niczem poparte.

Przew.: Czy panu wiadomo coś o rozporządzeniu ostatniej woli?

Św.: Słyszałem, że był jakiś testament, ale co się z nim stało tego nie wiem. Słyszałem tylko, że **testatorka kilkakrotnie go zmieniała.**

Przew.: Ale pan korespondował w tej sprawie z drem Ebersonem?

Św.: A to w innej sprawie, mianowicie napisałem do niego nawet bardzo ostry list, który był odpowiedzią na jego pismo do p. Jasińskiego, w którem dr. Eberson napisał **kilka nieprzyjemnych dla mego klijenta słów.**

Przew.: Czy pan otrzymywał także listy **od Zarańskiej, b. służącej Rylskich?**

Św.: Tak, doniosła mi ona, że ma **jakieś ważne zeznania,** ale ja to uważałem za **kuchenne plotki i nie reagowałem.**

Adw. dr. Peiper: Panie mecenasie, czy była jakaś mowa między Jasińskim a innymi spadkobiercami **co do podziału spadku,** względnie co do ustąpienia spadku przez Jasińskiego?

Św.: Ja o tem nic nie wiem.

List z 20. sierpnia.

Dr. Landau: Pan zeznał w śledztwie, że krewni śp. Rylskiej napierali na p. Jasińskiego, by wystąpił z tą sprawą, a nawet przyjeżdżali do niego do Bełzca. (Do Przewodniczącego): Ja proszę o stwierdzenie z protokołu, że p. Jasiński zeznał, że ani bezpośrednio, ani pośrednio z krewnymi się nie stykał.

Przewodniczący stwierdza z protokołu, że p. Jasiński tak zeznał.

Dr. Landau: Panie mecenasie, miał pan okazję rozmawiania przed dwoma tygodniami z p. Zalilskim, przyjacielem Rylskiego, który na pańską interpelację powiedział panu, że **po śmierci Rylskiej szukał kupca na sprzedaż Pietrycz.**

Św.: Tak, powiedział to, ale że szukał kupca nie na polecenie Rylskiego, lecz z własnej inicjatywy.

Dr. Landau: Proszę to zaprotokołować.

Dr. Landau: Czy pan mecenas kombinując tuż po śmierci śp. Rylskiej o **jej przyczynach śmierci** wiedział, że ona **napisała list 20 sierpnia,** a więc na sześć tygodni przed wypadkiem, w którym pisze, że już **niema sił do wytrwania na placówce, że przegrała ostatnią stawkę** itd.

Św. Nic o tem nie wiem.

Ugoda Jasińskiego z Rylskim.

Prok.: A czy pan słyszał, że już po tym liście denatka układała plany na przyszłość, że pertraktowała w sprawie wydzierżawienia Pietrycz.

Św.: O tym zamiarze wydzierżawienia słyszałem.

Prok.: Kiedy doszło do ugody Rylskiego z Jasińskim i ile to Rylskiego kosztowało?

Św.: Inicjatywę dał urzędnik Steinbruch, prawdopodobnie inspirowany przez Ebersona, Rylskiego kosztowała ta ugoda **około 7 i pół tys. dol.**

Prok.: Czy p. Jasiński miał wielkie szanse w sprawie spadkowej?

Św.: Żadnych.

Prok.: A mimo to p. Rylski dał tyle pieniędzy.

Św.: P. Rylski i Eberson tłumaczyli, że chcą jak najszybciej wejść w posiadanie majątku.

Prok.: Jak długo mógłby jeszcze trwać proces w ostatniej instancji?

Św.: Parę miesięcy.

Prok.: Czy p. Jasiński po zawarciu ugody zajmował się jeszcze sprawą przeciw p. Rylskiemu?

Św.: Dochodziły mnie słuchy, że coś robił, ale już bez mojej wiedzy.

Z kolei zeznaje **Tadeusz Popławski,** obecnie zamieszkały we Lwowie, zaprzysiężony. Należy wyjaśnić, że p. Popławski był przez rok **administratorem majątku Pietrycze i w całej tej sprawie odegrał poważną rolę.**

Przew.: Kiedy p. poznał p. Rylską?

Św.: Poznałem ją jeszcze we Lwowie przed wojną jako p. Jasińską, dopiero po wojnie nawiązaliśmy znowu stosunki tuż przed zamążpójściem.

Po rozwodzie.

Przew.: Co panu wiadomo o jej **stosunku do pierwszego męża,** o rozwodzie itd.?

Św.: Co do pierwszego męża mówiła mi, że **jest bratałem, czasami wyrażała się o nim jednak lepiej.** Co do rozwodu powiedziała mi, że dlatego się z mężem rozeszła, gdyż **kuzynka jego tak się rządziła, że ona sama nie miała nic do gadania.** Po scysji na tem tle **pewnego razu opuściła Bełzec i więcej już nie wróciła.** Jeśli chodzi o jej stosunki majątkowe, **wówczas były one dobre,** pieniędzy miała podostatkiem, że nawet **ze wspólnego konta podjęła w Banku 100 tys. koron i kupiła za to kamienicę we Lwowie,** którą zarządzał p. Sajewicz. Razu pewnego zwierzyła mi się, że **zakochała się w Sajewiczu** i wtedy zaprosiła mnie i Sajewicza do Pietrycz. Potem prosiła mnie, abym się starał **nakłonić Sajewicza do małżeństwa z nią.** Ja mu to powiedziałem, ale **on odmówił.** Wtedy **dałem** jej odpowiedź wymijającą, mianowicie, że **p. Sajewicz się namyśli i sam jej odpowie.** Śp. Rylska była kobietą **silnego temperamentu, wielokrotnie mówiła mi, że chce wyjść za mąż i ja je, nawet starałem się o kandydatków, ale nie udało mi się.** Dopiero pewnego razu u pp. Hubertów, gdy zaczęliśmy o tem mówić, p. Hubertowa wyraziła się: **„Ja mam Tadka, wprawdzie on jest satandula, ale będzie jej z nim dobrze".** P. Hubert pojechał do Warszawy i **sprowadził Rylskiego do Lwowa.** Poznali się, podobali się sobie wzajemnie i wreszcie w mieszkaniu prof. Kochanowskiego odbyły się zaręczyny.

Przew.: Czy panu wiadomo, że jeszcze przed zamążpójściem pani Rylska wyraziła chęć zapisania majątku p. Rylskiemu.

Pobyt w Warszawie.

Św.: Tak, pewnego razu wezwała mnie do siebie i powiedziała, czy nie byłoby to ładnie, gdyby swemu przyszłemu **mężowi zapisała majątek.** Ja jej powiedziałem, by tylko **połowę zapisała.** W międzyczasie nadszedł **list od Rylskiego, który w kategoryczny sposób oświadczył, że nie życzy sobie żadnego zapisu.** P. Rylska z **listu tego była zadowolona.**

Przew.: Co pan wie o jej pobycie w Warszawie?

Św.: W Warszawie bawiła ona w sprawie **rozwodowej.**

Przew.: Czy panu wiadomo, że denatka jeszcze przed ślubem była w ciąży?

Św.: O tem mówiła mi jej służąca Zarańska twierdząc, że pani chce wyjechać gdzieś. Wtedy ja ją sam zainterpelowałem w ten sposób, że zaofiarowałem jej **gościnę u siebie.** Ale ona mi podziękowała mówiąc, że skorzysta, jak będzie potrzebowała.

Przew.: Jaki charakter miała Rylska?

Św.: Była bardzo inteligentna, dobrze wychowana, uprzejma dla gości, ale wybitnie nerwowa, zwłaszcza wtedy, gdy ktoś miał odmienne od niej zdanie. Czasem po awanturach z nią, Rylski musiał opuszczać pokój.

Przew.: Jaki był później dalszy stosunek Pański do Rylskich?

Św.: Po odebraniu majątku dzierżawcom p. Rylska skarżyła mi się, **że niema pieniędzy na prowadzenie gospodarstwa.** Wtedy ja jej powiedziałem, że mogę pójść do niej na rok jako administrator i **postaram się o pieniądze.** I istotnie przy pomocy podpisów pułk. Huberta i jubilera Buszka pieniądze wydostałem, oczywiście **na wysoki procent,** gdyż w tym czasie była jeszcze dewaluacja. Później kapitaliści wymówili kapitał, gdyż dr. Eberson zredukował im odsetki. Wtedy ja **wykupiłem** wesle **na około 6 tys. dolarów,** weksle te **dotychczas posiadam.**

Przyszedłeś bez portek i odejdziesz bez portek

Przew.: Jak się pan rozszedł z Rylskim?

Św.: Nie mogłem się zgodzić z Rylskim, który był dobrym ogrodnikiem, ale złym gospodarzem. P. Rylska mimo moich ostrzeżeń solidaryzowała się z nim, więc nie będąc istotnym administratorem, wycofałem się po roku z tej służby.

Przew.: Czy pan osobiście był świadkiem zajść jakich między nimi?

Św.: Były liczne sceny na tle zazdrości. Raz słyszałem, jak Rylska krzyczała do niego: „Ty zbóju, ludzie się ciebie boją **i ja się ciebie boję.** Przyszedłeś bez portek i pójdziesz bez portek". Rylski tego sam nie słyszał, ale po chwili pytał się mnie, co ona mówiła. Ja mu tego wprost nie powiedziałem, on zaś powiedział: **„Jutro będzie wszystko dobrze, jak zażyje proszek".** Później Rylska mnie się znowu pytała, co on mówił, ale ja jej też wprost nie powtórzyłem, tylko powiedziałem, że ją bardzo żałuję, że musi się tak irytować. **Rano byli już w jak najlepszej zgodzie.**

Przew.: Czy nie wie pan, co skłoniło ją do wypowiedzenia tych słów „ty zbóju". Czy pan sam widział, by ją kiedy bił?

Św.: Tego nie wiem, sam nie widziałem niczego.

Przew.: Kiedy pan rozszedł się ostatecznie z nimi?

Św.: Gdy razu pewnego chciałem odejść, prosiła mnie, bym wyszukał następcę i sama wskazała mi na osobę Rostockiego, który wtedy służył w sąsiedztwie. Rylski do niego pojechał i zrobił z nim umowę, mocą której Rostockiemu nikt nie miał się wtrącać do gospodarstwa.

Przew.: A co panu wiadomo o strachu Rylskiej przed bronią?

Św.: Razu jednego urządzałem strzelanie z flobertu do celu, wtedy p. Rylska również wiele strzelała.

Przew.: Czy pan po odejściu od Rylskich stykał się z nimi?

Św.: Coś dwa razy.

Przew.: Czy widywał się pan z Rylskim już po śmierci Rylskiej?

Św.: Byłem kilkakrotnie jeszcze przed śmiercią w sprawie płatności, zaś po śmierci około 3 razy.

Przew.: Czy za życia Rylski skarżył się na żonę swoją?

Św.: Owszem, mówił mi, że nie może z nią wytrzymać.

Przew.: Czy chciała mu zapisać swój majątek?

Św.: Raz słyszałem, jak poirytowana wskutek otrzymanych informacyj od Zarańskiej, powiedziała: **„Ja temu łajdakowi nie zapiszę ani grosza, bo on lata za dziewczętami".**

Ja mam w rękach klucz!

Przew.: Czy pan się spotykał po śmierci Rylskiej z Rostockim?

Św.: W r. 1928 razu pewnego przybył on do mnie do Lwowa i wtedy dowiedziałem się, że **już nie służy u Rylskiego.** Powiedział mi, że **należy mu się około 400 dolarów** i dodał, że Rylski nie chce mu tych pieniędzy dać, **wobec czego on wsadzi go do kryminału tak, że majątku nie dostanie.** Wtedy ja począłem interpelować, **na jakiej zasadzie chce go do kryminału wsadzić.** Wtedy powiedział, że **źle gospodaruje, że żonę maltretował, że ją bił.** Ja mu na to powiedziałem, że to za mało. Zapytał się więc, co trzeba, powiedziałem, **że trzeba, by ktoś widział, że Rylski żonę zamordował.** Wówczas on wyjął z kieszeni klucz i wskazując nań, powiedział: **Ja mam w rękach klucz.** Na moje nalegania dopiero opowiedział mi, jak to wtedy **po obiedzie p. Rylska była smutna, pożegnała się z nim, a potem on wyszedł do ogrodu i usiadł na ławeczce, za chwilę zobaczył p. Rylską wychodzącą z werandy, więc cofnął się w głąb za jabłoń.** Po chwili usłyszał **dwa strzały, a następnie zobaczył Rylskiego wracającego szybkim krokiem.** Gdy mi opowiedział, ja mu na to oświadczyłem: Co do należytości, to sprawa ta niema z tem nic wspólnego, pójdź pan do Ebersona, on panu wyrówna, a ja tam również będę. **Co do morderstwa zaś, to niech pan pójdzie do p. Satellowej, jako jednej ze spadkobierczyń.** Istotnie Rostocki zaraz poszedł do Ebersona, dokąd ja również za nim poszedłem i tam zastałem pułk. Huberta. Gdy przyszedłem, zapytałem się Rostockiego, czy Eberson z nim załatwił, a on na to powiedział, że **Eberson nie chce mu nic dać.** Wtedy ja zainterpelowałem Ebersona, a on powiedział, że **bez Rylskiego nie może mu nic dać.** Potem powiedziałem Hubertowi, że Rostocki ma coś ważnego do powiedzenia i wyszliśmy, przyczem ja wyszedłem pierwszy a oni za mną schodzili ze schodów. Ja powiedziałem Rostockiemu, że może powiedzieć Hubertowi to wszystko, co wie.

Taką samą pigułę.

Przew.: A czy pan z nimi zeszedł na dół?

Św.: Ja poszedłem pierwszy, a oni za mną i wyszli na ulicę. W dwie godziny później przyszedł Rostocki do mnie do domu, ja wtedy z nim udałem się do p. Satellowej.

Przew.: Przyznaje pan, że różnym ludziom opowiadał pan wiele niepochlebnych rzeczy o Rylskim.

Św.: Tak jest, to prawda, on mi bardzo dopiekł w Pietryczach, więc ja postanowiłem mu dać taką samą pigułę wedle jego recepty.

Przew.: A co pan jeszczeby mógł powiedzieć o jej życiu.

Św.: Śp. Rylska miała dużo ochoty do życia, chciała nawet wyjechać do Warszawy, ale Rylski postanowił gospodarować, choć się na tem nie rozumiał.

Przew.: Co pan wie o testamencie p. Rylskiej?

Św.: Wiedziałem, że był testament, **w którym mianowała dziedzicem Pietrycz małoletniego Ochockiego, zaś kamienicę zapisała na rozwódki, któreby bez własnej winy rozeszły się z mężem.** Testament ten był u kuzyna jej **Lekczyńskiego,** zaś odpis w Pietryczach.

Przew.: Ale u pana był jakiś testament?

Św.: To są plotki, które ja sam opowiadałem, że **testament jest u mnie w biurku,** że Rylski go następnie zabrał, że włożył czysty papier itd.

Przew.: Zwracam panu uwagę, że pan zeznaje pod przysięgą.

Św.: Tak jest, wiem o tem i wła-

śnie zeznaję prawdę. Ja miałem do niego żal i dlatego takie bujdy puszczałem w świat.

Przew.: Czy Zarańska panu jakie listy pokazywała?

Św.: Po opuszczeniu Pietrycz byłem razu pewnego w mieszkaniu Rylskiej przy ul. Ochronek i tam Zarańska pokazywała mi jej testament, ale bez podpisu.

dla fantazji, a zamiarem moim było pozyskać sobie p. Dianniową.

Przew.: Co było u p. Satellowej?

Św.: Z nią widywałem się często, współczułem z nią, gdyż była biedna. Powiedziała mi, że gdyby ten spadek wygrała, toby dostała połowę majątku. Ja jej powiedziałem, żeby przyszła do mnie za parę dni, to jej powiem coś nowego. Wtedy z przygotowanych notatek **odczytałem jej te różne wiadomości.** W jakiś czas potem zapiski — które tutaj nazwano pamiętnikiem — podarłem.

Przew.: A czy pan pamięta, co pan zanotował na tych kartkach?

Św.: Napisałem o tym testamencie, że **Rylski go podarł** i rozmaite rzeczy.

A pan broniłby mnie?

Przew.: Proszę jeszcze opowiedzieć co było z tą lodownią?

Św.: Razu pewnego przechodziliśmy obok lodowni. **Rylska zauważyła, że w dniach gorących możnaby tam obiad jeść.** Zaś Rylski odezwał się do niej: **„Jak będziesz niegrzeczna, to ja ciebie tu zamknę“.** Rylska zwróciła się do mnie ze słowami: „A pan by mnie bronił“. Ja jej odpowiedziałem, że pani powinna męża słuchać. Za to powiedzenie Rylska gniewała się na mnie około dwa tygodnie. Ja oczywiście uważałem odezwanie się Rylskiego za żart.

Przew.: Co mówiła Zarańska o Rylskich?

Św.: Zarańska miała tę wadę, że ciągle **intrygowała.** Nawet była u mnie i namawiała mnie, **bym w sądzie zeznawał o rozmaitych kłamstwach.** Raz przyszedłem do p. Satellowej i wtedy usiłowała we mnie wmówić, że Rylski zniszczył u mnie testament.

Przew.: A co panu mówiła o tych napiwkach, które otrzymywała?

Św.: Mówiła, że Rylski dawał jej duże napiwki i to nawet po 200 zł., zwykle dawał jej z tyłu gdy szedł z żoną, by żona nie widziała.

Przew.: Mówiła panu też coś o telegramie od Hanki?

Św.: Słyszałem od niej, że przyszedł telegram od Hanki donoszący o jej przyjeździe.

Przew.: A czy mówiła coś panu o tem, że Rylska skarżyła się jej na bicie i pokazywała jej sińce.

Św.: Tak to mi mówiła Zarańska.

Przew.: A czy mówiła panu też, to, że Rylska jej opowiadała, że mąż chce ją zamordować?

Św.: Tak, Zarańska mi wogóle dużo rzeczy opowiadała, a także i to, że wkrótce po ślubie Rylski dał jej jakiś **balonik i szpilkę do zabicia Rylskiej.**

Przew.: A co panu wiadomo o okrucieństwach Rylskiego na wojnie?

Św.: Razu pewnego w czasie kolacji we Lwowie Rylski opowiadał, **że w czasie wojny tak badano szpiegów, że brunci siwieli.** Rylska zapytała się wtedy, czy to może on robił, na to odpowiedział, że on nie, tylko jego ludzie.

Na tem przewodniczący zakończył przesłuchanie tego świadka.

Po południu p. **Popławski** będzie badany przez prokuratora i obrońcę.

Rozprawa popołudniowa.

Na popołudniowej rozprawie w dalszym ciągu zeznaje świadek **Popławski.**

Przew.: Jaka była rozmowa między panem, Ebersonem a Rylskim po śmierci w sprawie spadku?

Św.: Ja pytałem się, kto ma dostać spadek i wyraziłem przypuszczenie, że p. Ochocki, na to Rylski mi powiedział, że **jeżeli on nie dostanie, to napewno go dostanie p. Dianniowa jako najbliższa krewna.** Wtedy poszedłem do p Dianniowej i powiedziałem jej, że **ona ma dostać spadek.**

Przew.: Czy powiedział jej pan także, że Rylski się cieszył z tego, że ona dostanie spadek?

Św.: Że się cieszy, tego nie mówiłem.

Przew.: A co jej pan jeszcze powiedział?

Św.: Że Rylski zrobi wszystko co zechcemy, **bo ja go mam w rękach.**

Przew.: A co to znaczy, że pan go miał w rękach?

Św.: Nic, ja to tak powiedziałem

Podejrzana „fantazja“.

Przew.: Czy pan powiedział, że Czajkowska i **Długosz posiadają wiadomość o tem, że Rylski zabił żonę?**

Św.: Powiedziałem, że jeżeli jest coś na rzeczy, to Czajkowska i Długosz muszą o tem wiedzieć.

Przew.: A czy pan powiedział p.



Lekarz znawca dr. HOJNACKI.

Satellowej, że nie jest wykluczone że Czajkowska i Długosz coś wezmą za milczenie.

Św.: Mówiłem, ale to wszystko była moja fantazja.

Przew.: A pan wie, że p. Satellowa na podstawie pańskich rozmówek spisała, sobie cały notatnik.

Św.: Wiem o tem.

Przew.: A teraz pan twierdzi, że to była pańska fantazja.

Św.: Tak jest.

Przew.: A co pana spowodowało do takiej fantazji?

Św.: To była moja zemsta za Rylskiego złe gospodarowanie, które się na mnie skrupiło.

Przew.: Ale przecież Rylski dokuczał panu w r. 1925, a pan zaczął mówić o tych historjach w dwa lata później. Jak to rozumieć?

Św.: Bo ja byłem na niego zły, gdyż Rylska przestała mnie lubić.

Na tem zakończył przewodniczący swoje przesłuchanie i zabrał głos prokurator.

Prok.: Więc pan nie tylko słownie kłamał, ale pan także w tym celu spisywał pamiętnik. Jak pan chciał **pigułkami karmić p. Rylskiego,** trzeba było je posłać do Pietrycz. Czy pan sądzi, że pan go w ten sposób karmił. Czy zresztą p. Satellowa stykała się z Rylskim?

Św.: Nie, ja byłem zły na niego i chciałem w ten sposób ją **pobudzić do działanie.**

Pamiętniki.

Prok.: Ale dlaczego pan nie poprzestał **na słownych pigułkach,** tylko pan je jeszcze spisywał?

Św.: Gdyby pan prokurator kazał mi jeszcze raz zeznać, to co dziś rano powiedziałem, to jabym już nie pamiętał.

Prok.: Dlaczego pan spisywał pamiętnik?

Św.: Ja pamiętnika wogóle nie spisywałem.

Prok.: Ale w śledztwie pan zeznał, że to jest pamiętnik, a dziś pan mówi, że to świstki, to jest obojętne, ale w jakim celu pan te świstki pisał?

Św.: Jeszcze raz mówię, żeby Satelową pobudzić do działania. To jest kobieta, ona mnie maltretowała i żądała coraz nowych wiadomości.

Prok.: Dobrze, ale jeszcze nie rozumiem, dlaczego pan je spisywał

Św.: Ja wtedy byłem chory, leżałem w łóżku i bawiłem się. Napisałem 15—16 kartek po jednej stronie. Spisywałem, ażeby jej pokazać, że coś mam. Pisałem, by ją uspokoić.

Prok.: A w śledztwie pan powiedział, że chce pan pamiętniki te zostawić w spadku swojej córce

Św.: To były chyba żarty, ja sobie nie przypominam tego.

Prok.: Powiedział pan, że pan je chowa i dostarczy sądowi.

Św.: Nie mówiłem tego.

Prok.: A dlaczego pan je zniszczył, zamiast dać p. Satellowej?

Św.: Gdyby mnie była jeszcze dalej prosiła, to byłbym jej napisał dwa razy tyle.

Prok.: Pan był właścicielem dóbr, dlaczego pan poszedł na rządcę do drugiego majątku?

Św.: Rylska zwróciła się do mnie z prośbą, aby jej pomóc.

Prok.: A kto administrował wtedy pańskim majątkiem?

Św.: Ja już wtedy majątku nie miałem, tylko miałem dwie dzierżawy.

Prok.: A dlaczego pan nie siedział na swoich dzierżawach?

Św.: Wtedy, kiedy przybyłem do Pietrycz, już zlikwidowałem swoje dzierżawy.

Na procent.

Prok.: Czy prócz dzierżawy nie wykonywał pan innych zawodów, czy pan nie pożyczał pieniędzy na procent?

Św.: Z końcem 1925 r. wykupiłem weksle na około 6—7 tys. dolarów.

Prok.: A dokładnie pan nie wie na ile?

Św.: Teraz nie wiem dokładnie.

Prok.: A do kogo pan chodził obliczać się o swoje pieniądze?

Św.: Do dra Ebersona jako pełnomocnika Pietrycz.

Prok.: Jaką Rylski dawał panu pigułę, że pan postanowił mu się odwzajemnić. Czemu panu tak dopiekał?

Św.: Tem, że dawał zarządzenia, których wyniki były fatalne, a p. Rylska robiła mi z tego tytułu zarzuty.

Prok.: Pan zeznał przedtem, że pan był świadkiem, jak Rylska krzyczała do męża: „Ty zbóju, ludzie się ciebie boją, co ona chciała przez to powiedzieć?

Sam wiedziałem!

Św.: Tu muszę sprostować, ona nie mówiła do męża tylko o swoim mężu i dlatego powiedziała: „ludzie się ciebie boją“, bo rano nabił on fornala.

Prok.: Czy pan był słuchany w sądzie w sprawie spadkowej?

Św.: Owszem byłem słuchany na okoliczność, czy był testament i czy został wycofany?

Prok.: Czy gdy Rylska mówiła, że wszyscy się męża boją, pan się nie pytał dlaczego?

Św.: Nie trzeba się było pytać, bo sam wiedziałem o tem, że chłopów bił.

Prok.: Od jakiego czasu już pan nie dostaje procentów za swoje weksle?

Św.: Od półtora roku już nie pobrałem procentów.

Prok.: Czy pan z pretensją o te procenty nie wystąpił i nie zaskarżył tych weksli?

Św.: Nie, ja mam jeden weksel kaucyjny in bianco.

Prok.: Czy pan wie, że p. Rylski nosił się z zamiarem sprzedania Pietrycz?

Św.: Słyszałem tylko, że to faktorzy o tem mówili.

Prok.: Czy panu nie przyszło na myśl zaintabulować się na majątku?

Św.: A po co? Przy trybie życia Rylskich można było spokojnie czekać i 100 lat, aby bez butów chodzili.

Prok.: Pan nie wie, że od czasu gdy Rylski się ożenił z majątku poszło już przeszło miljon złotych.

Św.: O tem pierwszy raz słyszę.

Dr. Frim: Czy pan po śmierci Rylskiej pisał do Zarańskiej?

Św.: Pisałem.

Prok.: W trzy dni po śmierci?

Św.: Możliwe.

Prok.: A czy pan napisał do niej,

że według pańskiego zdania, ten łotr ją zamordował?

Św.: Możliwe, że tak napisałem.

Prok.: Czy pan gdzieś potem nie zetknął się z Zarańską i nie wezwał jej do Tarnopola?

Św.: Owszem, to prawda.

Prok.: Czy to było w przeddzień jej przesłuchania w Mikulińcach?

Św.: Tak, ale to nie było w tej sprawie.

Prok.: Czy pan jej nie mówił, aby ona w sądzie nie mówiła nic krzywdzącego dla Rylskiego, aż pan swych pieniędzy nie wydostanie?

Św.: To jest kłamstwo. Jechałem w sprawie ofiarowanej mi dzierżawy.

Prok.: Nic pan z nią nie mówił w sprawie Rylskiego?

Św.: Nic.

Prok.: Czy komu innemu pan nie powiedział, że pan w sprawie Rylskiego będzie się rezerwował, że pan będzie stał po stronie tego, kto zwycięży?

Św.: Nie.

Prok.: A czy mówiła panu p. Rylska, jaką miała podróż poślubną, że mąż ją pozostawił w Warszawie?

Św.: Owszem, jak przyjechała, to mi się skarżyła i złościła się.

Prok.: Czy w Tarnopolu podczas spotkania z Zarańską był ktoś trzeci?

Św.: Był zastępca dra Ebersona.

Prok.: Czy pan komuś powiedział, że jak Rylskiemu odbiorą zarząd majątku, to pan wtedy powie całą prawdę?

Butony z czarnemi perłami i brylantami

Św.: Nie przypominam sobie, tylko powiedziałem, że będę się starał dostać zarząd przymusowy.

Prok.: Czy p. Rylska była stanowcza czy też ustępliwa?

Św.: Zawsze musiało wyjść na to, co chciała.

Prok.: Czy pan kiedyś nie powiedział komuś po śmierci Rylskiej, że **Czajkowska Rylskiemu myła ręce od krwi?**

Św.: To nieprawda. Jeżeli to mówiła Zarańska, **to ona i tak zawsze kłamie.**

Prok. Czy pan był kiedyś u p. Rylskiego we Lwowie i zwracał mu uwagę, że ma być gdzieś testament, a na **to Rylski miał machnąć ręką, dając do zrozumienia, że testament już zrobiony?**

Św.: Tak jest, byłem u niego i pytałem się o testament, powiedział mi, że **nic nie wie.**

Prok.: Czy pan coś otrzymał od Rylskiego z rzeczy po nieboszczce?

Św.: Ani jednej nitki.

Prok.: A może butony z czarnemi perłami i brylantami?

Św.: Pierwszy raz o tem słyszę.

In flagranti.

Dr. Landau: Czy p. Rylska opowiadając o swoim pierwszym mężu, mówiła panu, że go raz spotkała w lesie in flagranti?

Św.: Mówiła mi to.

Dr. Landau: A czy mówiła, że boi się o swoje życie?

Św.: Tak, mówiła mi o usiłowanem otruciu.

Dr. Landau: A kto słyszał pańską rozmowę z Rostockim, kiedy do pana przyjechała i panu to opowiadała?

Św.: Moja córka, która siedziała w drugim pokoju.

Dr. Landau: Rostocki tutaj zeznał, że nigdy nie był u nikogo z krewnych Rylskiej, a pan powiedział, że go zaprowadził do Satellowej. Czy pan obstaje przy swoich zeznaniach?

Św.: Tak jest, to było tego dnia, kiedy był u Ebersona, to znaczy w lecie 1928 r.

Dr. Landau: Pan powiedział, że Zarańska zawsze kłamie, że była oskarżona o kradzieże, ale czy pan wie, że **ona była w Kulparkowie?**

Św.: Wiem, że była.

Dr. Landau: Kto na wekslach pańskich jest podpisany?

Św.: Ś. p. Rylska. Ja do p. Rylskiego nie mam żadnych pretensji, tylko do masy spadkowej.

Dr. Landau: Pan tutaj mówił, że pan wobec ludzi prywatnych kłamał, ale czy pan kiedykolwiek w sądzie kłamał?

Św.: Nie, nigdy.

Dr. Frim: Pan wiedział, że Zarańska była w Kulparkowie, była oskarżona o kradzież i mimo to **dał ją pan do służby do p. Rylskiej.**

Św.: Bo wtedy mieszkał tam pewien sublokator, który się **awanturował po nocach.** Trzeba go było wyrzucić, a do tego nadawała się świetnie Zarańska, jako awanturnica.

Na tem zakończono przesłuchanie tego świadka, którego **zatrzymano do dnia jutrzejszego celem skonfrontowania go z p. Satellową.**

Prokurator Błoński zeznaje.

Następnie przesłuchano świadka prokuratora sądu okręgowego w Złoczowie **Stanisława Błońskiego.**

Przew.: Pan prokurator oskarżał Rostockiego w Złoczowie **o zbrodnię fałszywych zeznań.** Tam zeznawał również świadek **Wojna,** czy pan prokurator pamięta szczegóły jego zeznań?

Św.: Przypominam sobie, że Wojna był szczegółowo słuchany, a jego zeznania bardzo dokładnie zaprotokołowano. Mówił, że dnia tego przyszedł do Pietrycz, bo mu się należało coś tytułem wynagrodzenia.

Przew.: Czy była mowa o słomie i sianie?

Św.: Nie pamiętam, mówił o jakiejś należytości.

Przew.: Czy po ukazaniu mu książki folwarcznej zaprzeczył swego podpisu i potwierdzenia krzyżykami, czy też nie?

Św.: Co do tych krzyżyków, to stanowczo nie mógł stwierdzić, czy jego czy nie, zaś co do liter stanowczo zaprzeczył.

Prok.: A kiedy te książki przedłożono?

Św.: Do drugiej rozprawy.

Prok.: Jaki prowadzono dowód na stwierdzenie, że Wojna nie przechodził wtedy gościńcem?

Św.: Przy pomocy świadka Udały i kilku chłopców, którzy wtedy siedzieli na wałku. Zeznania ich **przeczyły zeznaniom Wojny.**

Prok.: Kto naprowadził tych świadków na stwierdzenie, że Wojna tamtędy nie szedł?

Św.: Nie przypominam sobie, ale zdaje mi się, że przyszło jakieś pismo od Rylskiego.

Prok.: Kto miał interes w wykazaniu, że Wojna tamtędy nie szedł?

Św.: W pierwszym rzędzie Rylski.

Dr. Landau: Tu niektórzy świadkowie opowiadali, że **zmuszeni byli wprost omijać prokuraturę złoczowską, np. Jasiński i Kafluk.** Czy pan prokurator nie wie, czem oni to uzasadniali?

Prok.: Proszę o uchylenie tego pytania, bo świadkowie tego nie mówili.

Dr. L.: A ja przypominam, że p. Jasiński nawet przedrzeźniał gruby głos prokuratora Zakrzewskiego, który miał Jasińskiemu powiedzieć: „Ja pańskich świadków każę zamknąć". Czy panu są wiadome jakieś fakty, któreby uzasadniały odwracanie się świadków od prokuratury złoczowskiej?

Św.: Ja osobiście zetknąłem się z p. Jasińskim w czasie nieobecności prok. Zakrzewskiego. Powiedział mi, że **ma świadka, który może złożyć obciążające dla Rylskiego zeznania,** pytał mnie się, jak ma zrobić, ażeby tego świadka, tj. Rostockiego przesłuchano przez posterunek w Skwarzawie i podkreślił, że zależy mu na tem, ażeby go przesłuchano w Skwarzawie a nie w Krzemieńcu. **Ja go odesłałem do powiatowej komendy, a potem dowiedziałem się, że p. Kafluk pojechał do Krzemieńca.**

Na tem zakończono przesłuchanie świadka i odroczono rozprawę do jutra.

FELJETON „GAZ. POR." z 19. III. 1930.

HOBBY.

Korespondencja.

„Wielce Szanowna Pani!

Gdy po przypadkowem spotkaniu na ulicy zaprosiła mnie Pani do siebie na five o clock, postanowiłem początkowo odmówić, lecz gdyśmy się pożegnali i za cząłem się zastanawiać nad tem jak ułożyć odpowiedź, którą miałem nadesłać, wpadło mi na myśl, że przecież urządza pani swe herbatki we środy. Dlatego też gotów jestem skorzystać z pani propozycji i przyjść w sobotę.

Proszę przyjąć róże, które załączam do listu, jako dowód mej bezgranicznej sympatji.

P. S. W klubie dowiedziałem się przypadkowo, że mąż Szanownej Pani wyjechał w sprawach handlowych(?)".

*

„Szanowny Panie!

Bardzo mnie martwi, że nie wiedziałam, jak stara się Pan unikać wszelkiego towarzystwa. Martwi mnie to tembardziej, że zebrania towarzyskie, jakie odbywały się u mnie zazwyczaj w środę odłożyłam tym razem na sobotę, a więc dzień, w którym zapowiedział Pan swą wizytę. Donoszę o tem, aby zaoszczędzić Panu przykrej ewentualności spotkania u mnie gości.

Pańskie piękne róże upiększają mój buduar i nasuwają cudowne wspomnienia dalekich południowych podróży.

P. S. Zapomniałam Panu wtedy dodać, że dla intymnych przyjaciół domu drzwi mego mieszkania stoją otworem również w czwartki. Mąż mój, niestety, musiał wyjechać na 3—4 miesiące w sprawach handlowych do Rosji".

*

„Droga Łaskawa Pani!

Jakże się bardzo cieszę, że moje skromne różyczki umilają Pani czas i nasuwają tak piękne wspomnienia z podróży po południowych krajach. Narazie proszę przyjąć drugi bukiet róż. Wkrótce postaram się o ziszczenie Pani marzeń.

Całuję rączki".

*

„Drogi Przyjacielu!

Pańskie kwiaty napełniają mój buduar cudownym, niewysłowionym zapachem. Obawiam się, że jutro zamiast światowej damy zastanie Pan rozmarzone dziecko. Obawiam się, że przeklnę Pana za te pragnienia i pożądania, jakie Pan we mnie wzbudził. Och, co Pan ze mnie uczynił! Zabraniam Panu przyjść jutro do mnie!

Do widzenia..."

*

(Depesza.)

„Proszę Cię nie przelęknij się stop jestem przerażona stop dr. Eisler orzekł nerwy bardzo rozstrojone stop zalecił słońce kąpiele stop odpowiedz co robić Twoja nieszczęśliwa".

*

(Depesza.)

„Oczywiście natychmiast wyjechać stop najlepiej na południe stop pieniądze wysyłam stop jestem zaniepokojony stop".

*

„Moja Droga Jedyna!

Twój telegram spadł na mnie jak grom z jasnego nieba. Jeszcze widzę Cię jak stałaś na dworcu wesoła i zdrowa i powiewałaś mi chusteczką, a teraz ten straszny cios. Proszę Cię trzymaj się ściśle przepisów dr. Eislera, który jest przecież Twoim lekarzem już z czasów panieńskich. Piszę Ci to w pośpiechu na dworcu, gdyż za 5 minut odchodzi mój pociąg. Wyjedź jaknajśpieszniej, najlepiej do Palermo i napisz mi niezwłocznie

Całuję Cię i błagam o Twe zdrowie. Twój kochający Cię mąż".

*

„Kochany Słodki Koteczku!

Wyobraź sobie, że żona moja wyjeżdża na Sycylję. Zalecił jej to lekarz (dr. Eisler, ten idjota). Kaprys ten kosztuje mnie wprawdzie sporo pieniędzy, ale warto. Jutro kończę podróż i przybywam do Ciebie. Pomyśl tylko, przez trzy miesiące będziemy mogli być razem.

P. S. Wybacz, że tak krótko piszę. Mój pociąg odchodzi".

*

(Widokówka z Palermo.)

„Kochany Mężulku. Opalając się tutaj w cudownym słońcu myślę ciągle o Tobie, mój biedny Mężulku, który w pocie czoła pracować musisz, aby mi niczego nie brakowało. Jest tu cudownie, ale można umrzeć z nudów. Ach, gdybyś mógł być tutaj.

Twoja..."

*

(Kartka.)

„Moja droga! Twoją miłą widokówkę przysłano mi tutaj. Otrzymałem ważne wieści, które zmusiły mnie do natychmiastowego powrotu. Rozumiesz chyba, jak bardzo mi przykro, że jestem tu sam. Mieszkanie nasze wydaje mi się ogromnie puste.

Twój..."

*

(Po trzech miesiącach. Dwa zaproszenia.)

„Szanowny Panie!

My, mój małżonek i ja, mamy zaszczyt prosić Pana na herbatkę, która odbędzie się dnia.. Sądzimy, że nie odmówi Pan naszej szczerej prośbie

(Dopisane piórem.) Przyjdź napewno Bogusiu."

„Szanowna Pani!

My, moja żona i ja, mamy zaszczyt prosić Szanowną Panią na herbatkę, która się odbędzie dnia... Sądzimy, że nie odmówi Pani naszej szczerej prośbie.

(Dopisane piórem.) Przyjdź punktualnie, koteczku". Tłum. C. S.

KRONIKA

18 MARCA Wtorek Edwarda

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA

TEATR WIELKI:

Wtorek, 18. marca o godz. 7.30 wiecz. „Pajace“ i „Szecherezada“ (balet), gośc. wyst. Manna — zniżki ważne.

Środa, 19-go marca o godzinie 7.30 „Na przełomie“ — premjera.

Czwartek, 20-go marca o godz. 7.30 „Aida“ gośc. wyst. Manna.

TEATR MAŁY:

Wtorek, 18. marca o godz. 7.30 wiecz. „Sprawa Jakubowskiego“ — tani dzień, ceny zniżone.

Środa, 19-go marca o godzinie 7.30 „Bolszewicy“.

Czwartek, 20-go marca o godz. 7.30 „Sprawa Jakubowskiego“ tani dzień — ceny zniżone.

*

REPERTUAR BIURA KONCERTOWEGO TUERKA.

Piątek, 21. marca: Wieczór Chopina. Wykonawca Stefan Askenase.

Wtorek, 25. marca: Akademicka Filharmonja z Pragi.

Piątek, 28. marca: Akademicka Filharmonja z Pragi. II. Koncert.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Śpiewający błazen“ i „Romans współczesnej panny“.

CASINO: „Manolescu“.

CHIMERA: „Gra Namiętności“.

COLOSSEUM: „Na tropie przestępców“.

FATAMORGANA: „Hr. Monte Christo“ obie serje razem.

GRAŻYNA: „Ramona“.

KOPERNIK: „Szukam męża“ i „Wesoły wdowiec“.

LEW: „Kult ciała“.

LUNA: „Znak Zorry“.

OAZA: „Złodziej z Bagdadu“.

MARYSIENKA: „Szukam męża“ i „Wesoły wdowiec“.

PALACE: „Melodja serc“. Film dźwiękowy.

PAN: „Czterech Djabłów“.

PASAŻ: „Ostatnie przygody Tarzana“.

POLONJA: „Ojcze“.

PROMIEŃ: „Deszcz róż. Życie i cuda Św. Teresy“.

STYLOWY: „Noce czarowne“ (Powojenny mężczyzna).

UCIECHA: „Marynarz słodkich wód“ i „Złota Ferma“.

Wiadomości teatralne.

Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego, odbędzie się w środę, dnia 19-go bm. w teatrze Wielkim o godzinie 7.30 wiecz. Dana będzie sztuka M. Szukiewicza „Na Przełomie“. Słowo wstępne wypowie p. Prof. Dr. Konstanty Chyliński. Reżyseruje zaproszony p. Józef Sosnowski.

Pierwszy występ Ignacego Manna, komitego tenora oper zagnanicznych, ulubieńca Lwowa, odbędzie się dziś, we wtorek, dnia 18-go bm. w „Pajacach“ Leoncavalla. Partnerami jego będą pp. Popowiczówna, Cyganik, Łowczyński, Płoński; dyryguje p. Lebrer, piękny ten wieczór zakończy balet „Szeherezada“ z muzyką Rimskij-Korsakowa, inscenizowany przez p. Romanowskiego, wystawiony z niebywałym przepychem. Przy pulpicie p. Zdzisław Gorzyński.

*

Akademicka Filharmonja z Pragi w Polsce. Już przed wojną istniały w Pradze akademickie orkiestry symfoniczne, których celem było wzbudzić zamiłowanie akademików do poważnej muzyki orkiestralnej. Wojna światowa przerwała czynność tę, a dopiero w roku 1923 skupili się ponownie muzycy wszystkich szkół akademickich w Pradze i utworzyli „Akademicką Filharmonję“. Żmudna ich praca uwieńczona została pełnem powodzeniem. W roku 1925 stanął na czele „Akademickiej Orkiestry“ genjalny dyrygent L. V. Celansky, pamiętny naszej Publiczności z czasów istnienia Filharmonji lwowskiej, który wystąpił z orkiestrą z wielkiem powodzeniem w sali Smetany w Pradze. Od roku 1926 dyryguje Akademicką Filharmonją reprezentant młodej generacji dyrygenckiej: Otokar Kozel, uczeń Ostricila i absolwent dyrygenckiego i kompozytorskiego kursu Konserwatorjum Dr. Bramberger. Akademicka Orkiestra Filharmoniczna złożona z 70 słuchaczy Uniwersytetu i Politechniki w Pradze uchodzi obecnie za jeden z najwybitniejszych zespołów muzycznych i bierze bardzo czynny udział w życiu muzycznem swojej ojczyzny. W zeszłym roku przystąpiła „Akademicka Filharmonja“ do dalszej wytkniętej pracy: wycieczkami zagranicę głównie do państw słowiańskich, propagować pragnie muzykę i ideje wzajemności słowiańskiej i pogłębić kulturalną łączność narodów. Orkiestra urządziła w zeszłym roku wielkie artystyczne tournee do Jugosławji, które spotkało się z olbrzymiem powodzeniem. Pod wrażeniem tego powodzenia „Akademicka Filharmonja“ urządza tournee w Polsce, gdzie wystąpi w większych miastach z koncertami symfonicznemi, na których wykonany zostanie szereg arcydzieł klasycznych, polskich i czeskich. Tournee [illegible] kierownictwem dyrygenta Otokara Kozla.

Hołd pamięci prof. Jana Ptaśnika

ZŁOŻYŁY LWOWSKIE SFERY NAUKOWE.

Lwów, 18. marca.

(jp) Wczoraj odbył się w auli Uniwersytetu J. K. **wieczór żałobny**, **poświęcony** uczczeniu świeżo zmarłego, znakomitego historyka **ś. p. prof. Jana Ptaśnika.** W tym hołdzie pośmiertnym sfer naukowych lwowskich wzięli udział przedstawiciele władz z **wojew. Gołuchowskim** na czele **Senat akademicki i Politechniki,** reprezentanci **Uniw. krakowskiego, wileńskiego i Ak. Umiejętności**, reprezentanci Towarzystw naukowych i kulturalnych oraz zastępy młodzieży akademickiej.

Zagaił zebranie rekt. dr. Schramm, poczem im. Lw. Tow. Naukowego przemówił **prof. dr. Balzer**, przedstawiając doniosłą wartość naukową prac **śp. prof. Ptaśnika.** Im. Pol. Tow. Historycznego wygłosił przemówienie prof. **dr. Stanisław Zakrzewski**, kreśląc w barwnych słowach życie i prace Zmarłego Historyka. Na koniec prof. **dr. Bujak**, jako kolega śp. Zmarłego, scharakteryzował Jego **nieskazitelny charakter i głęboką miłość Ojczyzny**, której dał wyraz stając w szeregach legjonowych. Na zakończenie **dr. Łucja Charewiczowa** im. uczniów Zmarłego przedstawiła silny wpływ jaki prof. Ptaśnik wywierał na młode pokolenie, budząc w niem zapał i **zamiłowanie do wiedzy!**

Jeszcze jeden „banczek“,

KTÓRY POLOWAŁ NA ŁATWOWIERNOŚĆ LUDZKĄ.

Lwów, 18. marca.

(?) W „Gazecie Porannej“ z dnia 17. bm. donieśliśmy **o wykryciu nadużyć w handlu obligacjami**, w związku z czem policja przeprowadziła rewizję w Lud. Banku Spółdz., przy ul. Akademickiej 4, a następnie przytrzymała dyrektora tej firmy E. O**nyszkowa** i pośrednika **Z. Brülla.** Prócz tego wydział śledczy w porozumieniu z władzami skarbowemi **zlikwidował drugi taki bank**, zajmujący się ratalną sprzedażą obligacyj państwowych i pożyczek premjowych, po wygórowanych cenach, a mianowicie **Polski Bank Spółdzielczy,** przy ul. Zyblikiewicza 37. Rewizja wykazała, że właściciel tego **banczku dopuszczał się oszustw i nadużyć na szkodę** Skar**bu Państwa.** Lokal opieczętowano a znaleziony zapas obligacyj zakwestjonowano.

W związku z tem aresztowano Władysława Hermana, którego po przyznaniu się do winy i nie zachodzącej obawie ucieczki **wypuszczono następnie na wolną stopę.**

S nat Politechniki lwow.

o zarzutach przeciw komisarzowi dr. Nadolskiemn.

Lwów, 18. marca.

Orzeczenie Senatu Politechniki **Lwowskiej,** wydane po szczegółowem zbadaniu sprawy, w zupełności odpiera zarzuty, podnoszone z pewnych stron przeciw prof. Ottonowi Nadolskiemu w związku z jego czynnościami jako eksperta kopalń komunalnych w Jaworznie. Tekst orzeczenia podamy — ze względu na brak miejsca — w numerze jutrzejszym.

Z miasta.

Celem wzięcia ndziału w uroczystem nabożeństwie w katedrze w dniu 19. bm. jawią się wolni od służby uczestnicy walk listopadowych IV. Odcinka obok lokalu Z. O. L. o godzinie 9.30 rano. Popołudniu tego dnia o godz. 18. odbędzie się w lokalu własnym Odcinka IV., ul. Barska l. 1, odczyt p. podpłk. Zygmuntowicza ku uczczeniu Imienin Marszałka Piłsudskiego, na który wzywa się wszystkich Obrońców IV. Odcinka.

Akademicki Związek Polskiej Idei Państwowej i Oddział Akademicki Związku Strzeleckiego, urządzają we wtorek, dnia 18. marca o godz. 19.30, ul. Czarnieckiego 7/I. p. w lokalu A. Z. P. I. P. Uroczysty Wieczór ku uczczeniu Pierwszego Marszałka Polski Józefa Pisudskiego.

Prezydjum Lwowskiego Stowarzyszenia Kupców wzywa swych członków do wzięcia gremjalnego udziału w uroczystem nabożeństwie, które się odbędzie we środę, 19. bm. o godzinie 10-tej przedpołudniem w gminnej synagodze postępowej (Templum), przy ul. Żółkiewskiej z okazji Imienin Marszałka Piłsudskiego.

Komunikaty.

Polskie Towarzystwo Przyrodników im. Kopernika donosi, że najbliższe posiedzenie naukowe z porządkiem dziennym: Prof. Dr. Stanisław Kulczyński: Torfowiska Polesia, ich charakter, wiek i stosunek do rzeźby terenu, odbędzie się ze względu na Tydzień Ochrony Przyrody, nie 18. bm. jak podano na rozesłanych, zaproszeniach, lecz 25. bm. Zarazem Zarząd lwowskiego Oddziału Tow. Przyrodników im. Kopernika zaprasza swych członków na odczyty urządzane w bieżącym tygodniu przez Komitet lwowski Państwowej Rady Ochrony Przyrody.

Towarzystwo Geograficzne we Lwowie. W piątek, 21. bm. o **godz.** 8-mej odbędzie się staraniem Towarzystwa w sali Kasyna i Koła Lit.-Art., Akademicka, odczyt Prof. Józefa Czekalskiego z Poznania, pt. „Od gór Atlasu po piaski Sahary“. Odczyt będzie ilustrowany zdjęciami prelegenta.

Towarzystwo metafizyczne im. A. Cieszkowskiego ul. Boularda l. 5, urządza 20. bm. wykład „Problem zła i dobra“ przez p. Al. Buczkę. Początek o godzinie 7 wiecz.

Bibljoteka słuchaczów prawa zawiadamia, że zebranie dyskusyjne na temat: „Liga Narodów a rzeczywistość“ odbędzie się 20. bm. o godz. 19-tej w lokalu B. S. P. (ul. Mickiewicza 5a, parter).

Zwyczajne Walne Zgromadzenie Lwowskiego Ochotn. Tow. Ratunk. odbędzie się 24. bm. o godz. 18-tej w lokalu Towarzystwa (gmach Straży Pożarnej). W razie braku kompletu następne Walne Zgromadzenie odbędzie się o godz. 18.30 bez względu na ilość obecnych.

Zarząd Oddziału Lwowskiego Czerwonego Krzyża zawiadamia swych członków, że zwyczajne Walne Zgromadzenie Oddziału odbędzie się 26. bm. o godz. 5.30 w lokalu Czerwonego Krzyża, ul. Bielowskiego 6/1 p.

Walne Zebranie Związku Polskich Urzędniczek Państwowych we Lwowie, odbędzie się dnia 30. marca br. w niedzielę, o godz. 10-tej przed południem w sali Katolickiego Związku Polek, przy ul. Rutowskiego l. 13. parter.

Walne Zgromadzenie członków Kolonji leczniczych dla dzieci we Lwowie, odbędzie się 25. bm. o godz. 16.30 przy ul. Batorego l. 1, I. p.

Kołomyja—Wiedeń. Z dniem 10. marca br. zaprowadzona została relacja telefoniczna Kołomyja—Wiedeń.

Kronika policyjna.

(?) **Nagły zgon.** W dniu wczorajszym w realności za Rogatką Gródecką pod l. 14, zmarła nagle Antonina Sokołowska, żona subjekta, tam zamieszkała. Przybyły na miejsce lekarz dzielnicowy dr. Wernicki po stwierdzeniu śmierci, polecił zwłoki odstawić do Instytutu medycyny sądowej.

(?) **Włamanie mieszkaniowe.** Marja Rejman, zajęta u N. Friedmana przy ul. Akademickiej 24, doniosła wczoraj policji, że nieznani sprawcy włamali się do mieszkania, a następnie sklepu jej służbodawcy. Co zostało skradzione i jaka powstała szkoda, na razie stwierdzić nie zdołano.

(?) **Wykrycie fabryki fałszywego masła.** W realności, przy ul. Żółkiewskiej 73, wykryła policja tajną fabrykę fałszowanego masła, urządzoną na wielką skalę. Fabrykacja polegała na mieszaniu masła prawdziwego z margaryną, oliwą i waseliną. Masło takie sprzedawano następnie do sklepów w paczkach 5 i 10 kg. Właścicielką tej fabryki okazała się niejaka Gitla Strumpf, przeciwko której wygotowano doniesienie do Prokuratorji.

KILKA UWAG O RADZIE. Wspaniałe wynalazki we wszystkich dziedzinach — nadające specjalne piętno bieżącemu stuleciu — przekonują nas, jak bardzo żywioły te ujęte zostały w karby wiedzy i techniki, by służyć ludzkości. Niestety długo jeszcze nie wykorzystamy wszystkich skarbów, które kryje w sobie nasza ziemia. Pod wpływem czarodziejskiego zaklęcia wynalazcy ujawniają się nam wciąż nowe i nieznane tajemnice. Wśród dóbr, które ziemia do niedawna zazdrośnie w swoim łonie ukrywała, rad należy do substancji najdroższych. Wedle najnowszych obliczeń posiada świat około 25 gr. radu. Gram radu kosztuje 80.000 dolarów. Wartość zatem światowego zapasu radu wynosi 2 miljony dolarów, jakkolwiek możnaby go ukryć w naparstku. Platyna przewyższająca ośmiokrotnie złoto swoją ceną, posiada zatem śmiesznie małą wartość w porównaniu z radem. Cennem tem dobrem rozporządza najobficiej Jachimów (St. Joachimsthal) w Czechosłowacji.

Rad został odkryty w roku 1898 przez panią Marją Skłodowską-Curie. Praktyczne znaczenie radu w lecznictwie odkryto przypadkowo. Francuski uczony prof. Bequerel, niosąc przy sobie rurkę zawierającą rad, stwierdził w miejscu zetknięcia z ciałem silne oparzenia. Zdumiewające to odkrycie wywołało olbrzymie poruszenie w świecie lekarskim. Zaczęto próbować stosowania radu w lecznictwie. Próby te dały dodatnie wyniki. Swą siłą promieniotwórczą niszczy rad szkodliwe zarodki i uśmierza cierpienia.

Cały szereg poważnych klinik stwierdził pomyślne rezultaty osiągnięte stosowaniem radu. Prócz naświetlania nadem stosowane są: woda emanowana przy kuracjach pijących i kąpielowych, a w czasach najnowszych także kompresy radowe sporządzane w Joachimowie (St. Joachimsthal) pod kontrolą czechosłowackich władz państwowych. Kompresy te stosuje się zarówno w szpitalach, jak i lecznictwie domowem i oddają one chorym dobre usługi w cierpieniach układu nerwowego, choroby przemiany materji, procesach zapalnych itd. Także miarodajne czynniki krajowe wykonują kontrolę nad zawartością radu w tychże kompresach radowych. Ciekawym jest fakt, że każdy laik sam może w bardzo prosty sposób zapomocą płyty fotograficznej zbadać promieniotwórczość tych ckładów

Fr. St.

Odczyt o filozofji Cieszkowskiego.

Lwów, 18. marca.

Jak się dowiadujemy w dniu 23. bm. o godz. 18 odbędzie się w sali ratuszowej odczyt p. Aleksandra Buczko o filozofji Cieszkowskiego. Dochód przeznaczony na obozy harcerskie. W związku z odczytem otrzymujemy następujący artykuł wyjaśniający znaczenie i aktualność Cieszkowskiego.

Polacy mają dziwny zwyczaj niedoceniania wszystkiego co własne a przeceniania tego co obce.

Okazuje się to zwłaszcza gdy chodzi o wielkie umysły i ideje z nami związane.

Porównanie naszego stosunku do Wielkich Polaków i ich idei, w ogólności, a do Cieszkowskiego — jako do jednego z największych filozofów nie tylko naszych, ale ludzkości — w szczególności, wypadnie dla nas ogromnie ujemnie.

Za granicą znają go lepiej, studjują go, powołują się na jego dzieła.

Z epokowego „Ojcze nasz“ robią skróty (Anglja, Rosse) wyciągi jako ze skarbca wzniosłej nauki prawdy, podczas gdy wielcy Mężowie stanu (Wilson) w wystąpieniach swoich na ideologji Cieszkowskiego się opierają.

Cieszkowski przeciwstawił się w teorji aroganckiemu materjalizmowi a w praktyce liberalizmowi. Filozofja jego jest filozofją ducha i czynu. Materjalizm i liberalizm tak naukowy jak i społeczny radzi brać człowieka i całe życie we wszystkich dziedzinach tak jak jest, gdy Cieszkowski powiada, że człowiek musi się stać takim, jakim być powinien i że celem jego jest socjalność idealna oparta na realizacji, ideałów religijno-moralnych. A więc ni mniej ni więcej tylko „Królestwo Boże“ na ziemi, o to co głosi Cieszkowski, i to nie jest jakaś utopja. Wprawdzie ludzie o umysłach karłowatych, tak dziś jak i dawniej, do podobnej teorji odnoszą się ze złośliwą nieufnością, bo stojąc na stanowisku liberalizmu nie chcą czy nie mogą uwierzyć, że to w rzeczywistości jest celem dziejów ludzkich. Ale każdy kto zgłębi filozofję Cieszkowskiego i kto ma ustaloną syntezę światopoglądu, ten idej przewodniej Cieszkowskiego nic zarzucić nie może — i musi się z nią pogodzić.

Cieszkowski nie mówi ani o „nadczłowieku“ ani o cudownem zanieleniu natury ludzkiej: mówi tylko o człowieku...“ Wiecznie i absolutnie ludzkiem jest piękne, estetyczne uczucie, z odpowiadającem mu tonem, prawdziwa, umiejętna myśl z odpowiadającem jej słowem, dobra społeczna wola, z odpowiadającem jej czynem.....“

Qui potest capere, capiat... Powiedzmy sobie kto może zrozumieć, niech zorzumie.

A my musimy zacząć rozumieć. Musi przyjść czyn Ducha!

Oczywiście dziś gdy społeczeństwo i instytucje ciągle się chwieją w oczekiwaniu odnowienia i odrodzenia podwalin cywilizacji ludzkiej, — cóż aktualniejszego być może jak szukanie dróg do możliwie najlepszego rozwiązania kryzysu cywilizacji. My Polacy sięgnijmy do skarbca własnej duszy i własnej myśli polskiej, a znajdziemy niezawodnie nietylko zaczyn, ale też tworzyło do budowania narodu i państwa. Czem dla nas w tym względzie może być filozofja Cieszkowskiego wyjaśni nam szerzej prelekcja niedzielna (23. bm.).

A.B.

Jęk duszonej kobiety

ROZLEGAŁ SIĘ W LASKU STRYJSKIM.

Lwów, 18. marca.

(?). Karol **Pauer**, liczący lat 27, mechanik, zatrudniony w firmie „Poltyp“, zamieszkały przy ul. Janowskiej 18, znany policji z najrozmaitszych sprawek, kolidujących z kodeksem karnym, **utrzymywał od roku stosunki z starszą od siebie o trzy lata Marją Krawczuk**, pokojówką, ostatnio zajętą w Miejskim Zakładzie sierót przy ul. Kadeckiej. Owocem tego stosunku było dziecko. Z chwilą narodzenia się dziecka, ochłódł zupełnie Pauer do Krawczykówny. Nieszczęśliwa matka nie mogąc utrzymać dziecka, **zaskarżyła Pauera do sądu o zapłatę alimentów.** Po pierwszej rozprawie, kiedy Pauer przekonał się, że będzie musiał łożyć na utrzymania dziecka, **powziął zbrodniczy plan.** Mianowicie powziął zamiar **usunąć matkę ze świata i tem samem pozbyć się kłopotu.** Zamiar swój wykonał następująco:

Przed dwoma dniami wywołał wieczorem o godz. 8-mej Krawczykównę z Zakładu i **wyszedł z nią na ul. Kadecką.** Powiedział jej, że musi pojechać z nim **do Stanisławowa,** gdzie otrzymał posadę i chce tam z nią **wspólnie zamieszkać.**

W toku rozmowy Pauer zwrócił uwagę Krawczykównej, że **jakiś chłopak śledzi go i musi go złapać, ponieważ chce się przekonać, kto go nasłał.** Był to tylko **sprytny manewr** ze strony zbrodniarza, który chciał ofiarę swą **wciągnąć do lasku stryjskiego,** by móc ją tam zabić. Kiedy tylko znaleźli się wśród drzew, **Pauer nagle rzucił się na Krawczykównę, schwycił ją za gardło i ściskając, powalił ją na ziemię i począł ją dusić.** Krawczykówna poczęła prosić Pauera, by **darował jej życie i nie robił dziecka sierotą, co jednak nie wzruszyło zbrodniarza, który zatkał jej ręką usta, aby nie krzyczała, a drugą dalej dusił.** Kiedy Krawczykówna poczęła się dusić, Pauer w jednej chwili puścił ją i stanął koło niej, z czego skorzystała ofiara i **poczęła uciekać w kierunku ulicy Kadeckiej.** Okazało się, że zbrodniarz zauważył, że **zbliża się jakiś mężczyzna i dlatego puścił swą ofiarę.** Szczęśliwie ocalona doniosła o wszystkiem policji, która natychmiast aresztowała niedoszłego zbrodniarza.

Młodoci hulają!

OBURZAJĄCE WYBRYKI MŁODZIEŻY UKRAIŃSKIEJ.

Lwów, 18. marca.

(.). Donosiliśmy już kilkakrotnie o starciach burzliwych żywiołów ukraińskich ze Starorusinami na tle przejęcia w posiadanie przez tych ostatnich **kompleksu budynków i cerkwi przy ul. Ruskiej i Blacharskiej.** W ubiegłą niedzielę Ukraińcy postanowili urządzić nową demonstrację przeciwko Starorusinom z powodu eksmisji **„Płasta“ z domu przy ul. Blacharskiej.** W tym celu zgromadzili się o godz. 11 ekscedenci w liczbie około **400 osób w ul. Ruskiej.** Demonstracji przeszkodziła przybyła na miejsce policja, która, gdy wezwanie do rozejścia się nie odniosło skutku, **rozpędziła siłą zgromadzonych.**

W związku z powyższym incydentem na ul. Ruskiej, jak nam donoszą z kół wiarygodnych, dopuściła się inna grupa **„Płastowców“** wprost

oburzającej demonstracji.

Podczas gdy uwaga policji była zwrócona na niedopuszczanie do starcia między Starorusinami i ekscedentami ukraińskimi, zebrało się **w podwórzu realności przy ul. Blacharskiej l. 11,** z której to eksmitowano **„Bibljotekę ukraińską“**, około 300 ludzi, przeważnie młodocianych i na poczekaniu urządzili

hałaśliwe „wiece“,

na którem kilka osobników pozwoliło sobie na podburzające w duchu antypaństwowym utrzymane przemówienia, podczas których padały tego rodzaju „programy“, jak: walka konspiracyjna, sabotaż itd.

W końcu ekscedenci rozwinęli **transparent biało-czerwony o godłach państwowych,** który podpalili, a następnie rzucając niedopałki na ziemię, **podeptali nogami,** intonując pieśń pogrzebową „Wicznaja pamiat“.

W podobny sposób postąpili potem z transparentem rosyjskim, poczem rozeszli się, śpiewając pieśni rewolucyjne.

Oburzające to zajście, którego świadkami byli mieszkańcy tej realności, **dziwnym trafem uszło demonstrantom zupełnie bezkarnie.**

Ech zamordowania ś. p. Twerdochliba.

Lwów, 18. marca.

(?). Wczoraj odbyć się miała rozprawa przed Trybunałem karnym przeciwko studentowi Politechniki **Michałowi Pasice**, oskarżonemu o zamordowanie redaktora i literata ukraińskiego śp. **Twerdochliba.** Rozprawa ta, podobnie zresztą jak poprzednia, została odroczona **z powodu niejawienia się głównego świadka obciążającego, który nie przybył z Warszawy.**

Zamach samobójczy w Urzędzie Śledczym.

WMIESZANY W AFERĘ KRADZIEŻY ZNACZKÓW KUBELA SKOCZYŁ Z I. PIĘTRA I ODNIÓSŁ SZEREG KONTUZYJ.

Lwów, 18. marca.

(?) **Podczas przesłuchania w Urzędzie Śledczym skoczył w czoraj z I. piętra w zamiarze samobójczym wmieszany w aferę kradzieży znaczków pocztowych niejaki Jan Kubela i odniósł szereg lekkich kontuzyj. Niedoszłym samobójcę zaopiekowało się Pogotowie Ratunkowe.**

Do litościwych serc zwraca się z błagalną prośbą o pomoc wdowa po inżynierze, chora kaleka, znajdująca się po nader ciężkiej operacji w skrajnej nędzy, a która ma na utrzymaniu czworo drobnych dzieci. Za czyn szlachetny Bóg sto krotnie wynagrodzi. Datki przyjmuje administracja „Gazety Porannej“ dla „Wdowy po inżynierze“. (Bliższy adres znany jest redakcji).

Miłosierdziu Czytelników naszych polecamy wdowę po rzemieślniku lwowskim, matkę legjonisty i obrońcy Lwowa, który zmarł z odniesionych ran — znajdującą się obecnie w obliczu śmierci głodowej. Nieszczęśliwa staruszka jest nadto ciężką kaleką, tak, że zupełnie najdrobniejszej nawet kwoty nie jest w możności zapracować. Datki przyjmuje Administracja dla „Matki Obrońcy Lwowa“.

Uwięzienie bandy podpalaczy

HERSZTEM JEJ BYŁ ST. KONDUKTOR KOLEJOWY.

(Od naszego korespondenta.)

Przemyśl, w marcu.

(M) Wieś Szechynie, położona obok Medyki, była od szeregu miesięcy **widownią pożarów,** które **wybuchały zazwyczaj w nocy w rozmaitych domostwach.** Ponieważ nie można było stwierdzić, że ogień podkładała zbrodnicza ręka, przeto przypuszczano, że **pożary te powstawały wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.**

Tak spłonęło **kilka stodół z całą krescencją,** m. i. poniósł też z tego powodu stosunkowo znaczne straty **kierownik szkoły p. Langenfeld.** Ludność Szechyn opanowało **zdenerwowanie,** gdyż rada gminna i starsi gospodarze twierdzili z całą stanowczością, że **pożary są następstwem złośliwego podpalenia,** będącego dziełem jakiejś **zorganizowanej szajki,** działającej na terenie wsi. Poustawiano więc **straże nocne**, a ponadto każda chałupa była nocą **pilnie strzeżoną przez domowników,** którzy się zmieniali. Te środki ostrożności widocznie poskutkowały, bo w ostatnich tygodniach serja pożarów ustała.

Niemniej jednak policja nie ustawała w poszukiwaniu zbrodniarzy, pewna, że w skład jej wchodzą mieszkańcy wsi, którzy **zapomocą „czerwonego koguta“ załatwiają swoje porachunki osobiste.** Dzięki energicznym dochodzeniom **zdemaskowano też całą bandę podpalaczy, która działała pod kierownictwem konduktora kolejowego Jana Wołka oraz żony tegoż Marji, przy współudziale Joela Artfelda oraz Jana i Dmytra Kozaków.**

Bezpośrednim zaś wykonawcą zbrodniczych planów tej szajki był niejaki **Jan Kuchareczko,** syn Jędrzeja, 24-letni parobczak, który za „wódkę i piątkę“ podpalał z dużą znajomością swego fachu domostwa wskazane mu przez Wołka i tow. **Ofiarą tych zbrodniczych kombinacyj padali przedewszystkiem przeciwnicy procesowi poszczególnych członków szajki podpalaczy.**

Wszyscy wyżej wymienieni **zostali uwięzieni i odstawieni do więzienia śledczego przemyskiego sądu okręgowego.** Dzięki temu ludność w Szechyniach może ściągnąć swe straże nocne i spać spokojnie.

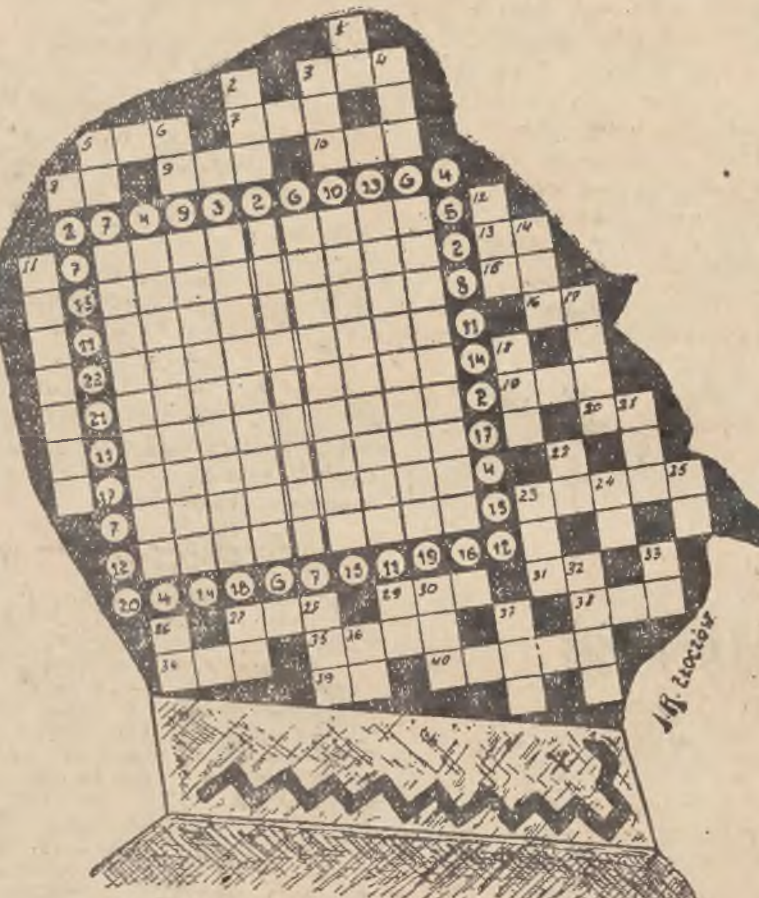
KĄCIK ROZRYWKOWY

DODATEK TYGODNIOWY „GAZETY PORANNEJ“ Nr. 9.

Zagadka kombinowana.

(Uł. J. Reiss, Złoczów).

Za rozwiązanie 3 punkty.



Zagadka powyższa składa się z trzech części: a) krzyżówki, b) arytmografu, c) logogryfu.

a) Znaczenie wyrazów krzyżówki.

Pionowo: 1. Spółgł. fonetycznie. 2. imię biblijne. 3. rzeka w Rosji. 4. imię wschodnie. 5. bożek. 6. inicjały nazwiska i imienia polskiego historyka. 11. bliższe określenie tytułu poczytnej gazety w Małopolsce. 12. imię artysty filmowego. 14. dawny namiestnik austrjacki. 17. jeden z największych wyścigów angielskich. 18. wulkan we Włoszech. 21. firma aparat. fotograficznych. 22. rzeka w Europie. 23. — miasta — w ob. jęz. 24. spółgł. fonet. 25. litera grecka. 26. karta. 27. inicjały polskiego sielankopisarza. 28. zaimek. 29. spółgł. fonet. (wspak). 30. generał polski. 32. murzyński szczep w Afryce. 33. zaimek. 36. zaimek. 37. imię artysty filmowego.

Poziomo: 3. potęga światowa (skrót) 5. skrót muzyczny. 7. rozkaz sułtana. 8. rzeka w Europie. 9. rodzaj bursztynu. 10. drzewo (wspak). 13. rzeka w Europie. 15. przyimek. 16. wykrzyknik (w gwarze ludowej). 19. duch nocny. 20. ton gamy. 23. słynny artysta filmowy. 27. liczba. 29. miasto na Północy. 31. ton gamy. 34. herb Polski. 35. bogini zwycięstwa. 38. bogini grecka. 39. przyimek niemiecki. 40. imię żeńskie.

b) Cyfry w kółkach zamienić na litery w ten sposób, by powstało aktualne rozwiązanie. (Począwszy od cyfry 1. posuwając się ruchem wskazówki zegarowej). **Wyrazy pomocnicze:** 17 16 11 14 2 15 = rodzaj konia. 3 7 14 16 12 = roślina z rodziny wargowych. 5 16 8 2 = ulubiona gra we Włoszech. 17 18 6 = tłuszcz.

c) W puste kratki wstawić litery w ten sposób, by w każdym rządku poziomym powstały 2 wyrazy 5-cio literowe, z których ostatnia litera 1-go wyrazu jest zarazem 1-szą literą 2-go wyrazu.

Środkowy rząd pionowy da rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów:

1. rząd: roztwór cukru — służący u Wschodnich władców
2. rząd: boginie greckie — rodzaj skóry
3. rząd: nauka — miara towarów sypkich
4. rząd: postać z powieści Sienkiewicza — bożek grecki
5. rząd: napój (w j. niemieckim)— waga aptekarska
6. rząd: poeta u dawnych lud. Skandynawskich — kapłan u Celtów
7. rząd: pastuch Tanauski — okres czasu
8. rząd: mieszkaniec Wschodu — ludowy instrument muzyczny
9. rząd: dzikie zwierzęta — inaczej zapęd.

—o—

Szarada.

(Uł. Kazimierz Denasiewicz).

Za rozwiązanie 2 punkty.

Trzecie i czwarte dzienników się roją
Od wiadomości ponurych brzemiennych,
Że ludzie nawet modlić się już boją,
Za wiarę swoją gniją w lochach ciemnych.
Bolszewik głodem zgnębił **dziesięć — trzecie,**
Więc jeszcze z duszy chciałby wyrwać wiarę —
Swej „krasnej armji“ **piąte — drugie— trzecie**
Oddziały całe na Nerona miarę,
Aby zgnębiły świątynie kapłany,
Raz — szóstym — siódmym jadem truły serca,
Duszom zadały coraz cięższe rany. —
Lecz się przeliczy chytry poniewierca!
Ileż **sześć — siódmych** już w historji świata
Demon zagłady godził w wiarę ludu,
Brat godził nieraz na swojego brata,
Lecz padł rażony objawieniem cudu.
Wiary nie zmogą knut, głód i cierpienia,
Lecz ją utrwalą w sercach ludu więcej;
Wara wam zbiry od ludu sumienia
Wiary ich przodków ufnej i dziecięcej!
Ślemy Wam bracia pognębieni srodze,
Gorące słowa **ośm — dziewięć — dziesiąte,**
Wytrwajcie mężnie w krwawej bolu trwodze.
Ku serc kojeniu, za męki niemałe
Słowa czci, hołdu i najszczersze **całe.**

—o—

Zagadki.

(Uł. K. D.)

Za rozwiązanie 1 punkt.

Pod modrem niebem rzeka
I wiele, wiele wody.
Dzielnica czynu, zgody,
Pracuje nienarzeka.

*

Ukrop, zaimek do tego —
To rzeka. Kraju? Polskiego.

*

Zaimek i zieleń wspaniała,
Miasto znane jak Polska cała.

*

Ciało lotne i grecka litera,
Rodzaj kapusty, imię niewieście,
Złączcie — niewiele czasu zabiera,
Macie przed sobą — do ręki weźcie.

—o—

Igraszki słowne.

(Uł. Z. W. Lwów).

Za rozwiązanie 1 punkt.

Mężczyzna + produkt smolny + samogłoska = zwierzę drapieżne.

Budynek (wspak) + państwo europejskie = część nabożeństwa.

*

Słup i ogród owocowy + samogłoska = ogrodzenie.

*

Liczba + bóstwo egipskie = znajdziesz w każdym domu.

*

Mieszkaniec Azji + spółgłoska (fonet.) + zaimek = bogini grecka.

*

Senne widziadła + część mieszkania + spółgłoska (fonet.) = imię polskiej królowej.

—o—

Rozwiązanie zadań z Nr. 8.

Logogryf: zapis, fenomen, kuropatwa, Rywiera, Irena, chirurg, kaskaryla, Indjana, hokej, majątek, paszczęka, Sienkiewicz, struktura, sternik, Brody, pasztet, Katarzyna, sztygar, bawół, narkoza, krynolina, krawiec, bryła = **Popieraj kącik rozrywkowy.**

Igraszki słowne: kabel, ramadan, orka — korą — karo, makrela — reklama, kostur, kotara, senator, dolarówka.

Rebus: Historja świata jest sądem świata.

Szarada: Piękna smutna pani

Kryptogram: Czytajcie i rozpowszechniajcie „Gazetę Poranną“.

Zagadka literowa: Rok, rek, rak, ryk.

*

Nagrody w drodze losowania otrzymali:

1) pudełeczko papierosów „Dames“: p. Wanda Rożenkówna, Stanisławów.

2) bezpłatny bilet wstępu do Kina na dwie osoby p. A. Loeglerowa, Lwów.

—o—

Od Redakcji.

Począwszy od dzisiejszego numeru wprowadzamy pewną inowację, która — nie wątpimy — spotka się z życzliwem przyjęciem wszystkich, tak licznych przyjaciół i zwolenników naszego „Kącika“.

Oto za rozwiązania poszczególnych zadań, zależnie od stopnia ich trudności — przyznawać będziemy odpowiednią ilość punktów. Punkty te sumować będziemy przez cały miesiąc, a raz na miesiąc wyznaczać będziemy odpowiednią ilość cennych nagród tym, którzy zdobyli największą stosunkowo ilość punktów.

W ten sposób rozwinie się szlachetna emulacja między naszymi „szaradziarzami“, a ten system premjowania pozwoli nam wyznaczać bardziej wartościowe nagrody.

W każdym numerze podawać będziemy szczegółowy wykaz wszystkich, którzy nadesłali nam rozwiązania, z podaniem ilości zdobytych punktów.

—o—

Odpowiedzi Redakcji.

Kazimierz D. Dziękujemy bardzo za cenny i ładny materjał. Reszta pójdzie w następnym numerze. **J. R. Złoczów.** Po wiadomy bilet do kina zechce się ktokolwiek zgłosić, za bytnością we Lwowie, do naszej redakcji, z powołaniem się na polecenie WPana. Na cztery dni naprzód biletu wystawić nie możemy. **Jerzy M.** Szarada pójdzie w nast. numerze. Do życzenia się zastosujemy. **Z. W. Lwów.** Igraszki zamieszczamy z małemi zmianami; szarady zbyt łatwe i nieskomplikowane. **Pe-Be-Ge.** Temat zanadto oklepany i już wyzyskiwany niejednokrotnie. Może coś innego? **J. B. Drohobycz.** Dziękujemy. Zamieścimy, gdy tylko znajdzie się miejsce. **A. D. Czortków.** Układ szarady błędny: nie można dzielić słowa kosmopolita na: kos — mo — pol — ita. Wizytówek nie zamieszczamy, bo czytelnicy nie lubią tego. **B. P. Rudki.** Zamieścimy, gdy tylko będzie miejsce. „Prostokąt“ do kosza, bo temat zbyt oklepany. **L. L. Krosno.** Pójdzie później. **Włodz. M.** Pójdzie, po odpowiedniem przerobieniu. **M. B. Sąd. Wisznia.** Za rebusy dziękujemy. Figura magiczna do kosza, bo nie możemy zgodzić się na podobną, ustawiczną, choć dla nas bardzo miłą, reklamę ze strony naszych przyjaciół.

GIEŁDY.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 17. marca. (PAT). 4 proc. pożyczka inwestycyjna 127¼, 5-proc. pożyczka dolarowa 75, 8 proc. Listy zast. Bku Gosp. Kraj. 94, 8 proc. Listy zast. Bku Rolnego 94, 8 proc. Obligacje Bku Gosp. Kraj. 94 — te same 7 proc. 83¼.

Waluty i dewizy. Belgja 123.9, Budapeszt 155.45, Holandja 356.80, Londyn 43.26, Nowy Jork 8.88.6, Paryż 34.82, Praga 26.37, Szwajcarja 172.26, Wiedeń 125.31, Włochy 46.60.

Warszawa, 17. marca. (PAT). Bank Polski 167, Węgiel 51 i pół, Norblin 65.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 18. marca. (PAT). Paryż 20.21, Londyn 25. 11 i pół, Nowy Jork 5.16.60, Bruksela 72, Włochy 27.05 i pół, Hiszpanja 64.50, Amsterdam 207.20, Berlin 123.19, Wiedeń 72.76, Stokholm 138.70 Oslo 138.30, Kopenhaga 138.30, Sofja 3.74. i pół, Praga 15.31, Warszawa 58.07 i pół, Budapeszt 90.30, Białogród 9.12 trzy czwarte, Ateny 6.70, Konstantynopol 2.22 i pół, Bukareszt 3.07, Helsingfors 13, Buenos Aires 192.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 17. marca. (PAT.) Amsterdam 284, Belgrad 12.51 i pięć ósmych, Credit Oesterreich 51, Eskompte Niederösterr. 169.75, Länderbank 27.90, Merkurbank 20.30, National Oesterr. 336.28, Dunaj Save Südbahn 10.50, Ford Nordbahn 1024.75, Portlandcement 97, Poldihütte 170.50, Rima 100.90, Skodawerke 380.75, Karpaty 5.79, Galicia 33.75, Alpiny 34.75, Berh u. Hütten 820.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 17. marca. (PAT). Nowy Jork 486.13, Paryż 124.27, Berlin 20.38 3/4, Wiedeń 34.52, Warszawa 43.38.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 17. marca. Tendencja chwiejna. Kurs nieco słabszy.

DEWIZY: Dolary ameryk. 8.89.50—8.90.50, dolary kanad. 8.80.00—8.80.50.

—o—

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCYJ RADJOWYCH.

Wtorek, 18. marca 1930.

LWÓW (385) 12.05 Sygnał czasu z obs. astronom. w Warszawie, hejnał z wieży Marjackiej. 12.05—13.00 Koncert płyt gram. 17.45 Koncert popołudniowy (tr. z Warszawy). 18.45 Rozmaitości, koncert z płyt gram., program na dzień następny. 19.00—20.00 Uroczysta akademja, zorganizowana staraniem Zarządu Lwowskiego Koła Towarzystwa Wiedzy Wojskowej, ku uczczeniu imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. W programie 19.00—19.05 przemówienie gen. Popowicza. 19.06—19.08 Odegranie hymnu państwowego. 19.09—19.34 Prelekcja majora dr. Lipińskiego. 19.35—19.42 Chór lwowskiego Związku oficerów rezerwy. 19.43—20.00 Koncert orkiestry dętej 40. p. p. a) Suita góralska, finale Dorożańskiego, b) marsz I. Brygady. 20.00—21.00 Koncert okolicznościowy (tr. z Warszawy). 21.00—21.30 Uroczysty apel z 36. p. p. w Warszawie (tr. z Warszawy). 21.30-22.00 Transmisja koncertu z Warszawy, po audycji transmisja komunikatów z Warszawy.

WARSZAWA 1411 12.10 Radjowy poranek szkolny, 16.15 Muzyka z płyt gramofonowych, 17.45 Koncert popoł. muzyka lekka. Wyk. Ork. P. R., 20.00 Koncert okolicznościowy w wykonaniu W. Poraj-Wermińskiej (sopr.) i ak. Jana Różewicza, 21.30 Koncert. **KRAKÓW** 312 16.15 Koncert płyt gramofonowych. **POZNAŃ** 334 13.05 Koncert gramofonowy, 18.55 Interludjum muz., 20.00 Uroczysta Akademja z okazji Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego. **KATOWICE** 408 16.20 Koncert z płyt gramofonowych. **WILNO** 368 12.05 Muzyka popularna w wykonaniu ork. P. R., 16.15 Muzyka popul. z restauracji „Bristol". **LIPSK** 259 19.40 Niem. duety ludowe, 21.00 Parodje fort., 22.00 Koncert międzynarodowy. **LONDYN** 216 19.40 Pieśni starofrancuskie, 20.45 Koncert radjorkiestry. Soliści Antonia Butler (wiolonez.) oraz wódz indyjski Os-ke-non-ton (śpiew), 23.45 Muzyka taneczna. **KOPENHAGA** 271 22.05 Nowa muzuka operetkowa. **BRNO** 342 20.00 Transmisja z „Besedni Dom" Koncert kompozytorów morawskich. **LONDYN** Regional 356 22.00 Koncert międzynarodowy. Niemcy. Transmisja z Berlina. Koncert radjoorkiestry. W programie „Lot Lindberga". Belgja radjoorkiestra. Wielna Bryt. Koncert radjoor.symf. **SZTUTGART** 360 16.00 Koncert popularny radjorkiestry 19.30 Koncert (z Mannheimu). **BERLIN** 418 14.00 Symfonje jazzowe na płyt. gram., 22.00 Koncert międzynarodowy. **LANGENBERG** 473 17.30 Koncert wirtuoza na gitarze i cytrze. **PRAGA** 487 21.45 Recital fort. Hollmana. **WIEDEŃ** 516 20.00 Wieczór piosenki ludowej, 21.15 Pieśni i arje, 21.45 Muzyka niemiecka z czasów wczesnego baroku. **MONACHJUM** 533 20.45 Koncert symfoniczny. **KOENIGS WUSTERHAUSEN** 1635 17.30 Prod. monachijskiego kwintetu Altówek, 19.05 Pieśń niem. „Romantycy", 20.45 Od romantyzmu do jazzbandu" — koncert z płyt gramofonowych, 21.10 Transmisja z Sali Beethovena.

Środa, 19 marca 1930.

LWÓW 385 11.58 Transmisja sygnału czasu z obserw. astronom.(hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, 12.05 Koncert płyt gramofonowych, 17.45 Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy, 18.45 Kwadrans harcerski, 19.00 Rozmaitości, koncert z płyt gramofonowych, 19.58 Sygnał czasu z obserw. astronom. z Warszawy, 20.00 Trasmisja hejnału z wieży Marjackiej, program na dzień następny, 20.15 Fejleton p. t. „Duch zdobyczy" wygł. kpt. Zarychta, (transmisja z Warszawy), 20.30 Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy, w czasie przerwy o godz. 21.10 transmisja kwadransa literackiego (Krzewińskiego „Kapral Szczapa", poczem dalszy ciąg koncertu, 22.10—23.00 Fejleton pt. „Helena Modrzejewska" wygł. p. M. Orlicz.

WARSZAWA 1411 12.15 Muzyka z płyt gramofonowych, 15.00 Audycja żołnierska org. przez Wojsk. Instytut Naukowowydawniczy z P. R. ku uczczeniu imienin Marsz. Piłsudskiego, 16.45 Muzyka gramofonowa, 17.45 Koncert popularny, wyk. ork. P. R., H. Jaroszówna (śpiew), prof. Urstein (akomp.), 19.25 Płyty gramofonowe, 20.30 Koncert solistów, wyk. prof. Z. Rabcewiczowa (fort.), I. Dygas (tenor), prof. Urstein (akomp.), 21.45 D. c. koncertu, 22.35 Kom. PAT, 23.00 Muzyka taneczna. **KRAKÓW** 312 16.40 Koncert płyt gramofonowych. **POZNAŃ** 334 13.05 Koncert gramofonowy, 18.00 Uroczysta Akademja ku czci Marszałka Piłsudskiego z okazji Jego Imienin, 20.30 Koncert solistów, wyk. prof. Padlewska (fort.), prof. Zawrocki (baryton), J. Komorowski (akomp.), 21.45 Debiut sopranistki p. Maryli Mildówny (sorp.). **KATOWICE** 408 19.05 Intermezzo muz., 20.30 Koncert wieczorny. **WILNO** 368 15.30 „Dzieci Wileńskie Dziadkowi", audycja ku uczczeniu Imienin Marszałka Piłsudskiego, wykonana przez najmłodszy zespół P. R. 16.05 Koncert ork. 1 p. p. leg., 23.00 Muzyka popularna. **LIPSK** 259 19.35 Koncert popularny radjoork. 21.15 Symfonja niemiecka. Romantycy. Wyk. Lipska, ork. symf. **LONDYN** 216 16.25 Muzyka kameralna, wyk. kwartet smyczkowy, 18.15 Program dla dzieci, 19.40 Pieśni starofrancuskie, 20.45 Koncert kwintetu Parkington. **KOPENHAGA** 281 15.30 Koncert popołudniowy, 20.00 Dawna muzyka taneczna, 20.45 Wesołe pieśni duńskie, 21.00 Koncert niem. muz. romant., 22.45 Recital pianistki Magdy Tagliafero. **SZTUTGART** 360 20.00 Marsze w wyk. ork. wojsk. **FRANKURT** 390 16.00 Koncert, 21.25 Anna Marie Lenzberg odśpiewa pieśni Pfitznera. **BERLIN** 418 18.50 Dwa przeboje światowe na płytach gramofonowych. „Całuję twoją dłoń madame" — „Erwina i „Sonny Boy" — Jolsona (w różnych interpretacjach), 21.10 Arje i duety w wykonaniu Cornelisa Brongeesta (baryton). **LANGENBERG** 473 13.05 Koncert połudn., 17.30 Muzyka kameralna, 20.00 Muzyka wieczorna. **PRAGA** 487 20.00 Transmisja z sali Smetany. Koncert filharmonji czeskiej. **WIEDEŃ** 516 17.15 Proggram muzyki dla młodzieży, 20.00 Wieczór czeski. Smetana — Kwartet smyczkowy e-moll. **MONACHJUM** 533 11.30 Produkcje radjochóru, 12.30 Koncert popularny radjotria, 16.30 Recital skrzypcowy, 19.00 „Gry ze śpiewami i tańcami", 20.00 Dawne pieśni ludowe. **PARYŻ** 1725 21.00 Radjokoncert. „Rycerskość wieśniacza" Mascagniego. 22.00 Transmisja koncertu z sali Konserwatorjum, 22.45 Dalszy ciąg koncertu. Msza uroczysta d-dur Beethovena.

FEJLETON „GAZ. POR." z 19. III. 1930.

ALFRED WOYCICKI.

POLACY W LEGJI CUDZOZIEMSKIEJ.

Kawiarnia Ziemiańska — wieczór — gwar — wybuchy śmiechu — okrzyki — pokłony — tu teatrowi z Jaraczem na czele — tu malarzom z Weissem, Hoffmanem, Pronaszką, Rubczakiem i in. — uściski dłoni przy grupkach literatów — tu prasa — tam palestra — nastrój przemiły. Zdobywam miejsce i poczynam się przysłuchiwać dyskusji, dla nas o życie ważniejszej, niż Warszawa czy Genewa. Nagle wyrasta przedemną cień człowieka. Cień — gdyż zjawienie się jego było mniej spodziewane, niż... wygranie dolarówki, więc zdało mi się w pierwszej chwili, że to koszmar naszego **poety Jana Stępowskiego**, podróżnika mórz południowych, **badacza Legji Cudzoziemskiej i życia wyznawców Koranu**. Wściekłość malująca się na twarzy zwykle łagodnej — aczkolwiek brodatej fizjognomji, przyprawiła mnie o nielada zdumienie. Spytany o powód, ukazał nam ostatni numer pewnej wieczornej gazety krakowskiej, gdzie był zamieszczony wywiad z Nim. Odczytał zebranym mylne relacje reportera, który streszczając wrażenia Stępowskiego z podróży, na początku — przyczepił się — do jego arabskiej kamizelki, podając jakoby ją miał kupić od **dziewcząt marokańskich**.

— Niemożliwą jest tego rodzaju informacja, której zresztą nie udzieliłem, jeśli się zważy, że kobieta w tej części świata jest traktowaną jak niewolnica, więc nie wolno jej się zajmować tak wysokiemi funkcjami, jak handel — w pojęciu Arabów. Również nie mogłem tak powiedzieć, jak napisał ów — ktoś: — „Na morzu Śródziemnem mówią sobie o Gdyni, jak o czemś nieosiągalnem, a cudownem itd. — a awanport w Gdyni, zbudowany na potężnych kesonach, jest ideałem przystani". Radbym, aby to można było powiedzieć, a cóż dopiero napisać. Ze zdania tego wypływa taki wniosek, że Morze Śródziemne jest jakby niecką napełnioną wodą, niebieską od błękitu nieba, gdzie mieszkańcy wysp i wybrzeży (licho wie, o kim zresztą myślał ów reporter — może mewy) nie mają innego zajęcia, jak tylko — „mówić sobie o Gdyni". Takie miłe gawędy gdyńskie, świadczyłyby pochlebnie o propagandzie polskiej zagranicą. Niestety jednak muszę stwierdzić, że tych opowieści na temat — „mówią sobie o Gdyni" — nie słyszałem, natomiast wielu kolonistów hiszpańskich lub francuskich pytało mnie się z wybałuszonemi oczyma, czy **Polska na-praw-dę istnieje** i jak to się dzieje, że na Morzu Śródziemnem spotyka się statki z polską banderą? — Tak się przedstawia faktyczny stan rzeczy.

I wskazując na ów dziennik, dodał: — Przedstawi taki pan — opinji publicznej nieście to, co mu się rzekło i stawia udzielającego informacji w bardzo przykre i mylne położenie wobec czytelników! — Eh! niema zresztą o kim gadać!

Zarzucany pytaniami popprowadził nas Stępowski w dalekie podróże. I tak w 1920 r. idąc z wojskiem ku Odessie poznał czar morza, uczuł pociąg ku niemu i wiedziony młodzieńczą żądzą przygód, wstąpił po maturze do szkoły morskiej. Stąd łączy go przyjaźń z wielu oficerami naszej handlowej marynarki, no i idea morska.

Wyruszył w październiku ub. r. statkiem sis Niemen (8.200 ton) wraz z I. ofic. nawig. — lwowianinem — kpt. Kazim. Nowakiem oraz z autorem „Opowieści morskich" St. Salińskim, do Neapolu.

Podróż w czas **sztormów i szkwałów**, trwająca blisko trzy tygodnie dała wielką rozmaitość przeżyć i wrażeń. Neapol przedstawił im się z najgorszej strony — ukazał oblicze brudne, złodziejskie i mało cywilizowane. — **Rozczarowanie**. — Miasto 250 kościołów, bardzo zaniedbane, poza kilku głównemi ulicami, jest wzorem niechlujstwa. Słusznem tedy wydaje się być przysłowie: — „Ujrzeć Neapol i umrzeć" — lecz z dodatkiem — „by nie widzieć tego brudu". — Po dziesięciu dniach pobytu na ziemi włoskiej, gdzie wyładowywano polski węgiel, nastąpiła podróż do Tunisu — do Sousse, po ładunek fosfatu dla Polski. Dopiero tu można było poznać różnicę w technice pracy Włochów i Francuzów — oraz postęp, do jakiego doprowadzili ci ostatni w cywilizowaniu swych kolonji. W Neapolu oprócz polski statek tłumy nagusów, którzy przeładowywanie węgla spełniali ręcznie zapomocą plecionych koszyczków. Dzięki temu praca ich trwała 10 dni. Francuzi to samo zrobili przy zastosowaniu dźwigarów, w przeciągu kilku godzin.

I tu nastąpiło **pierwsze zbliżenie się Stępowskiego do świata arabskiego, do kolonizatorstwa francuskiego oraz do „biednych djabłów"**, jak nazywają się żołnierze z legji cudzoziemskiej. Już w Sousse czekał na placu portowym, unikając spotkania z plantonami (żandarmami), młody chłopak - legjonista, pochodzący z Miłosnej ad Warszawa i jął błagać marynarzy polskich z „Niemna", o ułatwienie mu ucieczki. On to pierwszy przedstawił historję męczeństwa, jakiem jest pobyt w Legji. Trzy razy uciekał — aż wreszcie musiał się poddać przemocy. Celem podróży Stępowskiego, prócz studjów do powieści morskiej, było zbadanie tych — o pomstę do nieba wołających — stosunków. W Oranie poznał on bliżej tę kategorję męczenników - Polaków. Dalszemi stacjami na drodze ku uświadomieniu, jak straszną jest Legja, były podróże do Bedeau, Sidi-bel-Abbes, Fezu i w. in.

Stworzone przed 100 laty ze straceńców, z ludzi nie mających gdzie się schronić przed pościgiem władz, za różne przestępstwa, oraz z niewinnych lecz przez życie złamanych jednostek, zawiera dziś, około 27.000 legjonistów, w czem circa 60% Niemców, b. wielu Irlandczyków — zbiegłych przed władzami za udział w powstaniu przeciw Anglji — znaczny zastęp Rosjan (t. zw. białych), nie mających się gdzie podzieć po rewolucji bolszewic-

Do kina „PALACE" za darmo

mogą dziś pójść:

STANGENHAUS, Gliniańska 15.
ĆWIERZEWICZ, Frydrychów 4.
Inż. MOKRZYCKI, Fredry 8.
Prof. IWANICKI.
BAUEROWA MATYLDA, Stryj.

Bilety są do odebrania w Administracji codziennie między godziną 10 a 11 przedpołudniem.

kiej, wielu Węgrów, Jugosłowian itd. — oraz około 3.000 **Polaków. Zatrważającym jest objaw, że transporty wykazują od pewnego czasu, coraz wzrastający odsetek naszych rodaków.** — Jakaż tego przyczyna? — Oto jest nią — jak powiada Stępowski — **układ kolonizacyjny polsko-francuski,** zagrabiający nam element najzdrowszy — nie szumowiny — lecz silnych, zdrowych naszych chłopaków wiejskich. Na jego podstawie zobowiązują się kontraktem, pracować 9—12 miesięcy w kopalniach, nie uświadamiając sobie, że otrzymywane wynagrodzenie (12 fr. dziennie), jest kwotą niewystarczającą na najskromniejsze potrzeby życiowe. Nie wielu wytrzymuje przy tej morderczej pracy, więc uciekają z kopalń, by na innych polach szukać zarobku.

Sprawy te zresztą gruntownie zbadał znakomity nasz powieściopisarz **Jan Wiktor** — i przedstawi je niezadługo w swem rewelacyjnym dziele o emigracji polskiej — w **„Strzępach"**.

Bez pieniędzy nie chcą wracać do Polski, wówczas albo idą na dno upadku ską się też słyszy **„bandits polonais"**, albo zwabieni pięknemi słówkami agitatorów i oszałamiającemi afiszami werbującemi do Legji, jadą — **„na posadę,** by poznać Afrykę i orangutangi" — których tam zresztą niema. — W biurze Legji dostają za swój podpis na kontrakcie 500 franków (obecnie nawet 1000), i w ten sposób sprzedają się na 5 lat do piekła — Legji. Jeszcze kilka dni czekają na transport, przyczem fetując ostatnie dni cywilnego stanu, przepijają otrzymane pieniądze. Następnie są odstawieni do Marsylji, gdzie w twierdzy St. Jean oczekują ich już żandarmi. — Tu moc napisów, przeważnie w języku niemieckim — oraz apele w rodzaju: **„Vous antres, legionaires, vous etez soldats pour mourir et je vous envoie ou l'on meurt".** Tak niedwuznacznie Francja daje tym skazańcom do poznania, że idą **na zagładę.** — Transport (około 50 ludzi) wyrusza do Oranu i odtąd żandarmerja dba o to, by nikogo do nich nie dopuścić. Dostają się do Sidi-bel-Abbes, Bedeau, Fezu i in., skąd bywają przydzieleni na różne posterunki w głąb Marokka.

Wkrótce poczynają przesiąkać zgubną atmosferą otoczenia. **Ulegają psychozie i dochodzą do niesłychanego upadku moralnego.** W niektórych miastach - poste'ach istnieją t. zw.: „quartier reserve", czyli dzielnice domów publicznych, tam więc zatruwając się absyntem, szukają pociechy. Jednak przykłady schorzeń u kolegów, niejednego odstręczają od bywania tam, **w obawie przed kiłą.** Wielu wówczas ucieka się do... **pederastji.** Perwersja ta staje się jednak nagminną w tych poste'ach, które nie mają wspomnianej dzielnicy. Wówczas rozwydrzenie doprowadza do niesłychanych ekscesów. Np. niedawno miał miejsce wypadek, że został ukamieniowany pewien młody legjonista, przybyły z transportem z Marsylji, za to, że nie chciał się oddać jakiemuś sierżantowi. Za paczkę tytoniu lub gamelę zupy można mieć każdego.

Panuje **opinja, jakoby Polacy** byli elementem najmniej **ulegającym wpływom,** w tem międzynarodowem zlewisku. Przyjeżdżają oni „na posadę", biją się więc dzielnie. **Pochodzą** przeważnie ci czyści, prostoduszni i uczciwi chłopcy **z Poznańskiego, Górn. Śląska i Pomorza.** Wśród wielu tych nieszczęśliwych rodaków poznał Stępowski — Józefa Markiewicza, Górno-Ślązaka, bohatera listopadowej walki z pod Djihani w Tafilalecie, który za swą dzielność otrzymał „Medaille Militaire" — najwyższe odznaczenie nadawane w Legji za bohaterstwo na polu bitwy. Pisała o nim w „Gazecie Warszawskiej" i „Świecie Kobiecym", znana autorka — gorliwa opiekunka tych nieszczęśników — P. Helena Filochowska, żona mjr. wojsk franc. Vincent St. Dizier, pułkownika Wojsk Pol. ze sztabu gen. Weyganda — (1920 r.). — Apelowała przytem o pomoc dla legjonistów - Polaków. Szczęśliwe spotkanie z Nią, pozwoliło Stępowskiemu wejść w ten smutny świat wygnańców, oraz poznać wogóle stosunki tamtejsze. Jako orędowniczka owych „biednych djabłów", odbierała dla nich z kraju różne przesyłki.

Pewnego dnia, z darem z Polski, przybyła reprodukcja **„Honorki"** sędziwego mistrza **P. Stachiewicza.** Każdy wszak pamięta ten piękny obraz, z którego dziewczyna wiejska, odwracając się od posążka nagiej Venery, zawstydzona mówi: — „ze tez Państwo mogą spozierać na takie nieskromne figury". Szczęśliwa myśl natchnęła P. Filochowską i P. Stępowskiego i wysłali „Honorkę" do **Fezu, by stała się tym zdeprawowanym** niewolnikom Francji, symbolem wstydu, uczciwości, zdrowia moralnego i honoru, a także znamieniem polskości. Wizerunek skromnej i zawstydzonej dziewczyny, rzucony na dno demoralizacji, w bagno nieprawości ludzkich, nadspodziewanie odniósł wspaniały sukces. Rozbestwienie tych rozbitków życiowych ustąpiło, jak pod działaniem różdżki czarodziejskiej, wobec dzieła mistrza. Fakt ten powinien znaleść miejsce we wszystkich monografjach o Nim, jako dowód, że prawdziwa sztuka może ze złoczyńcy uczynić człowieka uczciwego. I dziś, w licznych już **„Klubach Honorki"**, kult jej tak wysoko sięgnął, że przestrzegają nakazów etyki i moralności, by jej nie zawstydzić. Sceptyk powie, że to nie do wiary. A jednak wyżej ją czczą i większy ma na nich wpływ, niż nawet wizerunki... Matki Boskiej Częstochowskiej. Dziwne to, ale prawdziwe — i potwierdzone licznemi listami dziękczynnemi. Tu nie chcieli być dewotami (w ich pojęciu!), tam zaś przemówiła do nich siostra — taki sam człowiek, tylko uczciwy.

I to nietylko Polacy, ale w „Klubach Honorki", spotyka się coraz więcej obcych narodowości, m. in. wielu Niemców. Ci ostatni nawet piosenki układają na jej cześć (jedna z najpopularniejszych jest: „In einem Polenstädtchen...").

A w roku 50-letniego jubileuszu swej pracy artystycznej, tem najpiękniejszy chyba sukces odniósł i najwyższe uznanie uzyskał znakomity **Piotr Stachiewicz,** że wielką swą sztuką dusze najbardziej splugawione, ku słońcu uczciwości wy-

OGŁOSZENIE PRZETARGU.

Kwatermistrzostwo 6. p. Strzelców Konnych w Żółkwi odda w drodze nieograniczonego przetargu dostawę na jarzynę twardą, jarzynę świeżą, słoninę, smalec, mięso wołowe, siano i słomę w ilości przybliżonej miesięcznie około: jarzyny twardej 3.000 kg, jarzyny świeżej 3.500 kg, słoniny 400 kg, smalcu 500 kg, mięsa wołowego 5.000 kg, siana 70.000 kg, słomy ciołowej 25.000 kg, słomy mierzwiastej 17.000 kg, na czas od 3. kwietnia 1930 do 30. czerwca 1930.

W skład jarzyny twardej wchodzą wszystkie kaszy. W skład jarzyny świeżej wchodzą marchew, buraki, kapusta kiszona, pietruszka.

Opieczętowane oferty według urzędowego wzoru należy wnieść do kwatermistrzostwa w terminie do dnia 3. kwietnia 1930, w którym to dniu o godzinie 10 nastąpi komisyjne otwarcie, ewentualnie odbędzie się ustny przetarg.

Do oferty ma być dołączone:

1) Świadectwo zasobności finansowej.

2) Dowód złożenia wadjum w kasie 6. p. Strzelców Konnych w wysokości 5% wartości oferowanej dostawy.

3) Świadectwo fachowego uzdolnienia i solidności kupieckiej.

4) Świadectwo przemysłowe względnie odpis rejestru handlowego.

Ceny winne być podane stałe i wyrażone w słowach i cyfrach. Władza wojskowa zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta.

278 9 **Kwatermistrz.**

LICYTACJA

Dnia 25. marca 1930 r. o godzinie 9. rano, odbędzie się w Składnicy Materjału Taborowego, Lwów, ul. Janowska 21, publiczna licytacja nieużytecznych dla wojska: wozów, uprzęży, odpadków wełnianych, płóciennych, konopnych, sprzążek, klocków hamulcowych, korb hamulcowych itp.

Zgłaszający się winni złożyć w dniu licytacji do godz. 9. rano, wadjum w wysokości 50 zł.

Zakupione materjały muszą być bezpośrednio po licytacji zapłacone i najdalej do trzech dni zabrane

L. dz. 106/30. Zarządca Składnicy Mat. Tab.
2768 (—) Skorut, por.

LICYTACJA.

Dnia 27. marca 1930 godzina dwunasta, odbędzie się sprzedaż rusztowań fabryki Celulozy w Zasławiu obok Zagórza około 800 m. sześc. drzewa i około 50 ton żelaza betonowego.

Sąd powiatowy w Sanoku.

2802

wiódł.

Wróćmy jednak do Legji. — Stwierdza Stępowski, że kto nie przełamie w sobie indywidualności, nie zabije człowieczeństwa, słowem nie stanie się maszyną sprawnie działającą ślepo podległą niesamowitemu rygorowi, kto usiłuje zbiec lub wyłamać się z pod dyscypliny, otrzymuje 8, 15 do 30 dni prison'u (więzienia). Kara ta polega na tem, że musi się odbywać **ćwiczenia** wraz z innymi, **przy temperaturze 40—60 st. Cels.**, mając **na plecach** na dodatek **worek z piaskiem.** Za pokarm na czas kary otrzymuje się śledzie, a **na ugaszenie pragnienia szalkę z roztworem soli,** jeszcze do połowy napełnioną solą. Na noc, gdy temperatura spada do 10 st. C., zamykają winnego do betonowej celi, gdzie za całe posłanie służy koc sięgający od ramion do kolan. Nic łatwiejszego jak nabawić się febry lub dyzenterji (to drugie z wody).

Najgorszą jednak męką jest **cafard** (żargonowe wyrażenie) — robak tęsknoty — rozpaczy — nudy i nostalgji. Ten dobija wszystkich.

Oto pokrótce atmosfera Legji. Nie zapominajmy jednak o walkach z Arabami. Jak w lecie u nas jest sezon sportowy tak tam sezon walk ze zbuntowanemi szczepami Arabów, przeszkadzającemi w budowie dróg i poste'ów. **Niebezpieczeństwo** walki, polega na niespodziewanych atakach ze strony szczepów Berberów, strzelających z zasadzek. Niezawsze też udaje się wyjść legjonistom zwycięzko, nawet przy przewadze liczebnej. (Np. 3-letnia wojna z Riffenami.) Utarła się też opinja, że lepiej własnoręcznie kres położyć życiu swemu, niż dostać się do niewoli Arabów, których **okrucieństwo i zwyczaj zniekształcania trupów wypływa z zasad Koranu.** Często posłyszeć **można tony „Pierwszej Brygady“,** pod której melodję opracował jeden z legjonistów tekst, opiewający niedolę „biednych djabłów“.

Już było wokół cicho i pusto, a jeno mrok jakiś opadł na serca nasze i spowił je woalami smutku, wobec tej martyrologji jaką przed oczy zdumione wywlókł Stępowski, popierając swe opowiadania licznemi listami i dowodami ze strony tej rzeszy wzgardzonych, w których mu swą niedolę zwierzali.

Ożywiliśmy się, gdy nam zdradził, że pracuje obecnie nad powieścią, której celem będzie, realne przedstawienie tego środowiska, oparte na prawdziwych zdarzeniach zaobserwowanych lub zasłyszanych, z postaciami z życia wziętemi, by prawdzie zadość się stało.

Usłyszeliśmy kilka wierszy o Legji, stanowiące jedną część tomu poezji przygotowanego do druku. Ale nie tylko to ma być owocem jego podróży. Oto przygotowuje też tom Klechd arabskich, opartych na Koranie. Nakreślił nam szereg ciekawych tematów z życia mieszkańców Algieru i Marocca.

Stwierdza, że pomijając dzikość tych ludzi, wszystko co czynią, zawisłe jest — ich zdaniem — od „**mektub**“ (przeznaczenie). Tu leży źródło inteligencji czy głupoty, pracowitości lub lenistwa, bogactwa i nędzy. Środkiem dojścia do majątku jest tu — kupiectwo. Dbają o swe rolnictwo, architekturę, sztukę zdobniczą i dekoracyjną (z wyjątkiem malarstwa, którego im Koran zabrania). Ich wyroby ze skóry filali i z mauretańskiego filigranu, cieszą się wielkiem uznaniem. Posiadają uniwersytet Karaouin, założony w r. 808 — przez Świętego Mulaj Idrisa II., potomka Alego, zięcia proroka Mahometa.

Słyszymy często zdania o dzikości Arabów, o ich pierwotności. Mimo to, wpływ cywilizacji francuskiej w przeciwieństwie do mądrości, jaką mu daje Koran, grzeszy bezbożnością (np. w kabaretach przedmiotem naigrawań i humoru jest kapłan — gdy u nas np. typy żydowskie). Bardzo rozpowszechniony **syfilis, oraz nadużywanie absyntu** nadszarpuje ich siły. Tak więc widząc w tem wszystkiem rękę Francuzów, bronią się przeciw ich demoralizacji i działalności destrukcyjnej. Zresztą jest to sprawa uboczna, o której trzebaby mówić bardzo dużo i nieprzyjaźnie dla naszych sprzymierzeńców — Francuzów.

Bajki o wspaniałej aurze, przepięknych krajobrazach i t. d. śmieszne się wydają — zdaniem Stępowskiego — wobec ogólnego poziomu życia, biedy, strasznych warunków bytu, braku wody możliwej do użycia — czyli nie niosącej w sobie zarazków **dyzenterji**, zabójczych promieni słońca, oraz tych groźnych, bo o febrę przeprawiających, nagłych zmian klimatu.

Szkoda tylko tego najzdrowszego naszego elementu, jaki idzie tam „na posadę“ — na zagładę.

Snujemy **fantazje** na temat kolonizacji **polskiej w Angoli,** fantazje szkodliwe — płynące z fałszywej ambicji. Pomyślmy o fantazji bliższej nam, cenniejszej dla kraju i łatwiejszej do urzeczywistnienia — o osuszeniu Pińszczyzny. Fantazja?! Więc czyż mamy raczej myśleć o Angoli — czy Paramie, niż o sobie? A może uczciwiej — a bezwzględnie korzystniej — byłoby tam przeprowadzić kolonizację i zdobyć te przestrzenie dla uprawy? — Ta sprawa wymagałaby malutkiej rewizji poglądów. Ale — stop! Nie to było celem pilnego notowania wrażeń Stępowskiego, cofam się więc do dysertacji na ten temat, pozostawiając je bardziej powołanym.

Pragnąłem tylko — całem sercem — przypomnieć o naszych oszukanych i wyzyskanych rodakach, którzy pod palącem słońcem afrykańskiem, cierpią za winy niepopełnione. I tu społeczeństwo winno dołożyć szczerego trudu i nie szczędzić poparcia ludziom dobrej woli, którzy bronią naszych obywateli przed zaprzedaniem się do tej katorgi, a sprzedanym chcą pomóc. **Hańba narodom, które dają ginąć swym wiernym synom, we francuskiej legji cudzoziemskiej. Niech przynajmniej Polacy się ostoją** mamidłom „posad“, a drogą do tego niech będzie uświadomienie społeczeństwa aż do **najniższych warstw** i tam przedewszystkiem. — A tym, którzy dziś cierpią za obcą sprawę — należy pomóc, bo to jest obowiązkiem naszym — wobec „biednych djabłów“ Polaków.

Kraków, w marcu.

Z drukarni Wydawnictwa „Gazety Porannej“. Ska z ogr. odp. pod zarz. J. PŁOCKIEGO we Lwowie. Odp. red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.